



# GRECJA PRAGNIE POKOJU

## Pokojowy apel Markosa wzbudził entuzjazm całego narodu greckiego - który ma dość bratobójczej walki - inspirowanej przez Anglosasów

PARYŻ (PAP). Rozgłoszenia rządu gen. Markosa podała treść artykułu sekretarza generalnego Greckiej Partii Komunistycznej — Zachariadis na temat sytuacji w Grecji. Zachariadis podkreśla, że cały naród grecki pragnie rychłego zakończenia działań wojennych i normalizacji stosunków w kraju. Osiągnięcie tego celu stanowiłoby wkład Grecji w wysiłki światowego frontu demokratycznego, zmierzającego do utrwalenia pokoju powszechnego.

Zachariadis przypomina, że Grecja znajduje się w stanie wojny od 8 lat. Nic dziwnego więc, że Grecy marzą o pokoju. Generalny sekretarz Greckiej Partii Komunistycznej podkreśla, że rząd Grecji demokratycznej wyraził gotowość poparcia wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do zawarcia pokoju — również dlatego, że w pewnych kołach zbliżonych do rządu ateńskiego istnieje tendencja rozpoczęcia rokowań z rządem gen. Markosa. Koła te

uświadamiają sobie, że reżim ateński nie może wyjść zwycięsko z wojny domowej, prowadzonej przeciwko ludowi greckiemu. Przyczyną tego są nie tylko sprzeczności i rozdziewki, zarysowujące się wśród zwolenników klikki ateńskiej, nie tylko katastrofa gospodarcza i finansowa Grecji, lecz niewątpliwym faktem, że żołnierze armii monarcho-faszystowskiej nie chcą walczyć. Zrozumieli oni bowiem, że rząd ateński każe im przelewać krew w imię interesów obcych.

Rząd gen. Markosa, licząc się z nastrojami, panującymi wśród wszystkich Greków, oświadczył gotowość uczestniczenia w rokowaniach pokojowych. Oferta ta jest skierowana również do żołnierzy armii monarcho-faszystowskiej, którzy przy każdej okazji manifestują swą niechęć do uczestniczenia w walkach.

W końcu Zachariadis stwierdza, że o ile wojna domowa dalej 'oczyć się będzie, rząd demokratyczny zmobilizuje wszystkie siły narodowe do walki o niezawisłość.

## Plenum KC PPR

W czwartek 3-go czerwca odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu Centralnego Komitetu sekretarz generalny PPR tow. Wiesław wygłosił referat poświęcony zagadnieniom związanym ze zjednoczeniem obydwu partii robotniczych.

Po referacie odbyła się dyskusja, poczynił Centralny Komitet upoważnił Biuro Polityczne do zwołania Drugiego Zjazdu PPR i do uzgodnienia z CKW PPS terminu KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO OBYDWU PARTII ROBOTNICZYCH.

## Finlandia dziękuje Stalinowi

### za wielkoduszny akt redukcji reparacji wojennych

HELSINKI (PAP). Premier Pekkala i minister spraw zagranicznych Enkel odwiedzili posła radzieckiego w Helsinkach Sawonenkowi i wręczyli mu pismo skierowane do genera-

ralissimusa Stalina. W piśmie tym rząd Finlandii komunikuje, że decyzja Związku Radzieckiego zmniejszenia reparacji jest wielkodusznym aktem, któ-

ry został przyjęty przez naród fiński z uczuciem głębokiej wdzięczności i radości.

Dzięki zredukowaniu reparacji sytuacja gospodarcza Finlandii, która ostatnio stała pod znakiem poważnych trudności, uległa poprawie. W związku z tym rząd fiński wyraża głębokie podziękowanie generalissimosowi Stalinowi i Rządowi ZSRR.

HELSINKI (PAP). Przewodniczący sejmiku fińskiego — Fagerholm odwiedził posła Z. S. R. R. i w imieniu członków sejmiku wyraził podziękowanie dla rządu radzieckiego za zredukowanie należnych reparacji. Decyzja radziecka — oświadczył Fagerholm — przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między Finlandią a ZSRR.

Posła radzieckiego w Helsinkach odwiedzili również przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Fińskiej Partii Komunistycznej, Narodowego Związku Demokratycznego, Zw. Kobiet, Związku Młodzieży oraz reprezentanci robotników większych zakładów przemysłowych i związków zawodowych. Delegaci wyrazili podziękowanie za wielkoduszny akt rządu radzieckiego.

## Przed zjednoczeniem partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Dziennik „Nepszava” opublikował program prac zjazdu przedstawicieli partii komunistycznej i socjaldemokratycznej na Węgrzech, na którym ma nastąpić zjednoczenie obu partii.

Dnia 12 czerwca w gmachu parlamentu nastąpi otwarcie zjazdu partii komunistycznej, a w gmachu rady miejskiej — zjazdu przedstawicieli partii socjaldemokratycznej.

Delegaci na obu zjazdach mają wyrazić swój punkt widzenia na sprawę zjednoczenia obu partii robotniczych i zaaprobować powstanie nowej partii. Po wspólnym posiedzeniu w gmachu opery zostanie uroczystie otwarty pierwszy zjazd Węgierskiej Partii Robotniczej. Zjazd będzie obradować w dniach 13 i 14 czerwca.

## Wielki sukces przemysłu bawełnianego

W maju osiągnął przemysł bawełniany nowy wielki sukces produkcyjny. W przedsiębiorstwach cienioprzędnej wykonały fabryki bawełniane plan miesięczny w 122 proc., a w przedsiębiorstwach odpadkowych w 118 proc. Jedynie w przedsiębiorstwach średnioprzędnych sanotowano jeszcze pewien niewielki niedobór (98 proc.).

Tkalnie (produkcja gotowego towaru) wykonały plan w 105 proc.

## Siepacze SS w Legonie Arabskim

WIEN (PAP). General SS — Eismann, który jako pełnomocnik Himmlera dla „rozważania” problemu żydowskiego przyczynił się w głównej mierze do wymordowania ludności żydowskiej w krajach okupowanych przez Niemcy, pokazał się ostatnio w Kairze, gdzie zgłosił się do legionu arabskiego. Rodzice Eismanna i pozostała jego rodzina mieszka w Linzu.

Eismann urodził się w Jerozolimie i mówi płynnie po arabsku. Jest on umieszczony na czołowym miejscu na wszystkich listach zbrodniarzy wojennych. Prasa wiedeńska donosi też, że wielu zatwardziałych hitlerowców zgłosiło się do Legionu Arabskiego i zostało przyjętych.

## Petycja rządu węgierskiego do ZSRR - o zmniejszenie reparacji wojennych

BUDAPESZT, PAP. — Cała dzisiejsza prasa przynosi wiadomość, że rada ministrów przyjęła do wiadomości pismo węgierskiej partii komunistycznej, które zawiera propozycję, by rząd węgierski zwrócił się do rządu Związku Radzieckiego z prośbą o zmniejszenie reparacji wojennych.

Węgierska partia komunistyczna proponuje swą uzasadnia tym, że rząd węgierski mi-

mo ciężkiej sytuacji gospodarczej, zawsze wykonywał przyjęte na siebie zobowiązania wobec Związku Radzieckiego sumiennie i punktualnie.

Zmniejszenie sumy wpłat odszkodowań wojennych wpłynęłoby w znacznej mierze na umocnienie sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz przyspieszyłoby realizację 3 letniego planu gospodarczego, co w dalszej mierze podniosłoby stopę życiową węgierskiego ludu.

## Redukcja planu Marshalla

### Izba Reprezentantów zmniejszyła rozmiar pomocy dla zagranicy o 26,7 procent

WASZYNGTON, PAP. — Izba Reprezentantów zatwierdziła ostatecznie wszystkie zalecenia komisji budżetowej, zmniejszając rozmiar pomocy dla zagranicy o 26,7 proc. Ustawa, przyjęta przez Izbę, przewiduje wyasygnowanie 5,980 milionów dolarów na sfinansowanie programu pomocy dla zagranicy do 30 czerwca 1949 roku tj. na okres 15 miesięcy.

Prez. Truman, jak wiadomo domagał się wyasygnowania 6.533 milionów dolarów na okres 12 miesięcy.

Z zatwierdzonej sumy mają być pokryte wydatki związane z realizacją planu Marshalla, pomoc dla Triestu, Grecji i Turcji, Japonii i Korei, Chin, koszty administracji okupowanych terenów oraz dotacje dla międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom i Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Należy podkreślić, że w myśl projektu rządowego pomocy dla Triestu, Japonii i Korei miała być pokryta z odrębnych funduszy.

W przyszłym tygodniu ustawa o pomocy dla zagranicy znajdzie się na porządku obrad senatu.

W toku dyskusji w Izbie Reprezentantów, przewodniczący komisji budżetowej John Tanager oświadczył, że komisja uznaje wprowadzenie ożywczości akcji pomocy dla narodów zniszczonych przez wojnę, nie zamierza jednak finansować szeregu mglistych projektów do to-

tylko, by wydawać pieniądze. Zdaniem Tanagera, pomoc, w wysokości, proponowanej przez komisję budżetową jest całkowicie wystarczająca.

LONDYN, PAP. — Korespondent agencji Reutersa donosi, że w kołach zbliżonych do departamentu stanu nie ukrywa się niezadowolenia z powodu uchwały Izby reprezentantów o redukcji funduszy, przeznaczonych na plan Marshalla.

Urzednicy Departamentu Stanu w ciągu ostatnich 36 godzin prowadzili w kularach Izby

intensywną akcję zmierzającą do obalenia zaleceń komisji budżetowej, lecz starania ich spełzły na niczym, gdyż — jak wiadomo — Izba reprezentantów przyjęła rekomendacje komisji budżetowej w sprawie zmniejszenia funduszy na „pomoc zagraniczną”.

Korespondent Reutersa zaznacza, iż urzednicy Departamentu Stanu wyrażają przekonanie, że członkowie kongresu wychodzą z założenia, że sytuacja międzynarodowa uległa odprężeniu. Na decyzję Izby reprezentantów — twierdzą w Waszyngtonie — miała zasadniczy wpływ akcja pokojowa Związku Radzieckiego.

## Wojna w Palestynie trwa

### Bernadotte - mediator ONZ jeszcze nie wydał rozkazu o zawieszeniu broni

LAKE SUCCES (RAP) — Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, otrzymał wczoraj wieczorem telegram od hr. Bernadotte, w którym żąda on, aby Rada Bezpieczeństwa zabrała się natychmiast w sobotę celem wyjaśnienia pewnych punktów rezolucji w sprawie zawieszenia broni w Palestynie.

Hrabia Bernadotte wyjaśnia, że na przeszkodzie w zawarciu rozejmu stoi kwestia imigracji żydowskiej do Palestyny w okresie trwania zawieszenia broni. Dlatego proponuje, by Rada Bezpieczeństwa zajęła się określeniem dokładnym możliwości imigracji Żydów w wieku poborowym oraz wydała zarządzenie

ewentualnego zakazu imigracji mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W godzinach wieczornych Rada postanowiła rozpatrzyć te sprawy w poniedziałek.

TEL AVIV (RAP) — Jak donosi komunikat Hagany, w bitwie morskiej koło Tel-Awiv'u został zniszczony jeden statek nieprzyjacielski. Bitwa koło Jenin trwa w dalszym ciągu. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Artyleria arabska ostrzeliwała miasto arabskie Samakh, zdobyte przez Żydów. Znajduje się ono na południowym brzegu jeziora Galilajskiego. Także kilka osiedli żydowskich w tej okolicy było ostrzeliwanych z dział arabskich.



## „Partia Pracy zdradziła swe idealy”

LONDYN (PAP). Członek rady miejskiej w Eccles (Lancashire) James King zgłosił swe wystąpienie z brytyjskiej Partii Pracy, której członkiem był od 18 lat.

W liście przesłanym na ręce grupy członków rady miejskiej, King pisze: „W działalności obecnego rządu nie mogę dopatrzeć się żadnych tendencji do stworzenia tej socjalistycznej Anglii, do której, jak zawsze sądziłem, dąży Partia Pracy. Nie mogę dłużej być członkiem partii, która, moim zdaniem, całkowicie wyrzekła się ideałów i zasad, jakie miała wówczas, gdy była w opozycji”.

## Ruina finansowa Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Agencja baskijska „Euzko-Days” donosi z Bilbao o wzrastającym kryzysie w Hiszpanii frankistowskiej.

Z powodu braku surowców i ograniczeń kredytowych 70 pr. małym przedsiębiorstwom grozi bankructwo. Z powodu oraku materiałów budowlanych wstrzymano budowę urządzeń wodnych w Guecho. W samym Bilbao podczas klędy w ub. r. wpływało 5 podań o pozwolenia budowlane dziennie, obecnie wpływa zaledwie 6 zgłoszeń od początku b. r. Firma tekstylna Hernaiz z powodu zastojów nie znajduje nabywców na swoje towary. To samo dotyczy firmy konfekcyjnej „Innovation”. Dom towarowy „Escudero” i „Ocejo” wystąpiły do banku hiszpańsko-amerykańskiego o moratorium. Zapowiedziano 65 proc. zwwyżkę cen na żelazo walcowane i 15 proc. na surowkę żelazną.

Wszystko to dowodzi — stwierdza agencja baskijska, że Hiszpania frankistowska stoi na progu ruiny finansowej.

## Nowy ambasador Czechosłowacji w Belwederze złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA, AP. — W dniu 5 bm. nowo-mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. Frantisek Pisek przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza oraz członków ambasady, w celu złożenia listów uwierzytelniających prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

„Panie Prezydencie! Jest dla mnie wielkim zaszczytem złożyć do rąk Pana Prezydenta listy, którymi Prezydent Republiki Czechosłowackiej uwierzytelnia mnie przy jego osobie

w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Podjęmuję się tego obowiązku ze świadomością wielkiej odpowiedzialności, z uczuciem jednak pewności w okresie, kiedy przyjaźń naszych narodów nabrała jasnego wyrazu w umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartej w marcu r.ub. Umowa ta, która zapoczątkowała okres nowego rozwoju w stosunkach czechosłowacko-polskich wyrażała w zupełności swą celowość, a uzupełniona ugodami i umowami gospodarczymi, socjalno-politycznymi i kulturalnymi, położyła pewne fundamenty dla stałego rozwoju czechosłowacko-polskiej przyjaźni i dla jak naj-

ściślejszej współpracy nie tylko na polu międzynarodowym, ale na polu gospodarczym, socjalnym i kulturalnym. Jest to nieunikniony wynik rozwoju historycznego naszych krajów, naszych narodów i ich sąsiedzkich stosunków.

Poznaliśmy, szczególnie w drugiej wojnie światowej, zarówno wspólnego nieprzyjaciela, jak i wspólnych przyjaciół. Nigdy nie możemy zapomnieć ofiar, które poniosły nasze narody w walce o wolność i niepodległość państwowa. Z głębokim szacunkiem wspominamy zwłaszcza niezmiernie ofiary i cierpienia narodu polskiego. Przekonał się, że kiedykolwiek nieprzyjacielowi udało się rozdzielić nasze narody, była zagrożona nasza wolność i niepodległość. Lecz przekonał się również, że jeśli będziemy zgodni i po bratersku współpracować, obronimy nasze bezsporne prawa i szybciej doprowadzimy ludność naszych krajów do szczęśliwego jutra.

## Górnicy kopalń jaworznickich do tow. Wiesława

Do Honorowego Przewodniczącego Centralnego Zw. Zawodowego Górników w Polsce. Tow. Wicepremiera Władysława Gomułki-Wiesława.

Warszawa.

Konferencja delegatów górników, Związku Zawodowego Górników w Jaworznie reprezentująca 5.800 członków, składa na budowę Wspólnego Domu Partii 50.000 zł.

Zawiadamiamy Was, że górnicy kopalń jaworznickich na zebraniach załogowych postanowili wykonać roczny plan państwowy. Kopalnia Sobieski — do dnia 15. 11. b.r., kopalnia Bierut i Kościuszko — do dnia 4. 11. b.r. kopalnia Jan Kanty do 31. 12. b.r.

Zyczymy Wam owocnej pracy i przesyłamy prośbami pozdrowienia.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. GÓRNIKÓW  
ODDZIAŁ W JAWORZNIE.

Jaworzno, 4. 6. 1948.

## Australia ogranicza import z USA

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney, rząd australijski postanowił zmniejszyć w roku budżetowym 1948/49 o 60 milionów dolarów import z krajów strefy dolarowej, z wliczaniem z USA.

## Na marginesie

## „Przyjaciele Niemców”

Watykański dziennik „Osservatore Romano” zamieścił sprawozdanie z uroczystości, jakie odbyły się w Monachium z okazji 9-tej rocznicy pontyfikatu Piusa XII. Dziennik podaje między innymi, że kardynał Faulhaber, przemawiając w obecności rządu bawarskiego oraz przedstawicieli okupacyjnych władz amerykańskich powiedział, że „Ojciec Święty w wielu wypadkach podkreślił swą szczególną życzliwość dla ciężko doświadczonych Niemców”, dlatego może być nazwany „przyjacielem Niemców”.

Liczba „przyjaciół Niemców” we Włoszech de Gasperi'ego rosła w szybkim tempie. Już nie tylko Pius XII i Saragat prawili im komplementy. Znany dziennikarz faszystowski — Zingarelli wygłosił niedawno w sali recepcyjnej „Banca di Roma” odczyt na temat „odbudowy Niemiec”, dowodząc, że „bez odbudowy tego kraju niemożliwa jest odbudowa Europy”. Zingarelli poruszył też sprawę granicy polsko-niemieckiej, pozwalając sobie na twierdzenie, że „granica na Odrze i Nysie jest nie tylko niesłuszna (!), ale wręcz absurdalna” (!) i że Niemcy nigdy nie zgodzą się na tę granicę”.

Oczywiście, nie wszystkie głosy idą pod niebiosa. Zaczynają to — jak się zdaje — rozumieć nawet co trzeźwiejsi schumacherowcy, bo oto jeden z nich, niejaki Joseph Hindels, zamieścił w organie SPD „Zukunft” list, wypowiadający się przeciw kampanii rewizjonistycznej w stosunku do granicy na Odrze i Nysie. W liście tym Hindels wypowiada się za uczynieniem „wielkodusznego gestu rezygnacji z tych obszarów”.

List ten niewątpliwie jest ciekawy. Ze swej strony możemy tylko zapewnić autora, że — „z wielkodusznym gestem rezygnacji” p. Schumachera, czy też bez takiego „gestu” — „Ziemie Odzyskane są i pozostaną nasze. Ani Watykan, ani Zingarelli, ani inni „przyjaciele Niemców”, gdziekolwiek się znajdują, nic nie potrafią zmienić w tym nieodwracalnym stanie rzeczy.”

B. D.

Amerykanie szkolą „czarną gwardię SS”  
Podejrzane formacje wojskowe, złożone z byłych SS-manów — w amerykańskiej strefie Berlina

BERLIN (PAP) — Na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina, rozpatrywano protokół czterostronnej komisji, która z polecenia komendatury sojuszniczej zbadała organizację i działalność tzw. „Czarnej Gwardii” w sektorze amerykańskim Berlina. Mimo utrudnień, na które napotykał członkowie komisji, prowadzącej badania, ustalono, że „Czarna Gwardia” jest formacją wojskową, podzieloną na kompanie i bataliony pod zwierzchnim dowództwem amerykańskich oficerów.

Przedstawiciel radziecki, płk. Jelizarow oświadczył, iż według posiadanych przez niego informacji, szefem sztabu „Czarnej Gwardii” mianowany został przez Amerykanów zbrodniarz wojenny, b. szef sztabu Hitlera, gen. Halder, który zresztą niedawno znajdował się w Berlinie dla przeprowadzenia inspekcji swoich „czarnych” wojsk. Jak stwierdził dalej przedstawiciel radziecki, udowodnione zostało, że „Czarna Gwardia” szkolona jest specjalnie w celach pogromowych i dla zwalczania demokratycznych organizacji oraz dokonywania napadów na antyfaszystów niemieckich. Szereg wypadków z ostatnich dni, w których „Czarna Gwardia” napadała i bila młodzież rozklejając plakaty z wezwaniem do referendum, został przytoczony na posiedzeniu komendatury.

Płk. Jelizarow, opierając się na przedstawionym materiale, stwierdził, że utworzenie formacji militarnej, która bezwzględnie jest „Czarna Gwardia”, stanowi poważne narusze-

nie przez Amerykanów układu poczdamskiego oraz postanowień sojuszniczej rady kontroli. Komendant radziecki zażądał bezwzględnego rozwiązania tej organizacji.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono

sprawę ostatnich aresztowań zwolenników referendum w sektorach zachodnich Berlina. Przedstawiciel radziecki wystąpił energicznie przeciwko niczym nieuzasadnionym aresztowaniom.

PZPB Nr 3 oddział C  
docenia znaczenie punktualności

W sobotę dnia 5 czerwca odbyło się zebranie załogi PZPB Nr 3 Oddział C (dawniej Danziger). Zebrani robotnicy postanowili w dalszym ciągu prowadzić zdecydowaną walkę ze wszystkimi objawami braku dyscypliny pracy. Wszyscy muszą zrozumieć, że w walce o wykonanie planu należy w pierwszym rzę-

dzie usprawniać dyscyplinę pracy. Każda stracona minuta opóźnia realizację planu. Zebrani postanowili do dnia 14 czerwca wszelkie niedociągnięcia na tym odcinku zlikwidować.

Zaloga jest przeświadczona, że pozostałe oddziały PZPB Nr 3 nie pozostaną w tyle i podejmą analogiczną akcję.

Dnia 4 czerwca 1948 r. zmarł

s. p.

**MIECZYŚLAW MADEJ**

SNOWACZ

W Zmarłym tracimy długoletniego i wypróbowanego pracownika. Pozostawił po sobie niezatartą pamięć prawego charakteru i sumiennej pracy.

„FEMINA” Fabr. Wyr. Trykotowych  
Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 78

LEONID SOŁOWIEW  
PRZYGODY NASREDINA  
PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

## ROZDZIAŁ SIÓDMY

Od rana Chodża Nasredin opowiadał emirowi o swoich planach schwywania Chodży Nasredina. Plany te pełne były pomysłowości i emir pozostał z nich ogromnie zadowolony.

Nad ranem Chodża Nasredin otrzymał na wydatki sakiewkę pełną złota. Wszedł na wieżę, włożył pieniądze do skórzanego pasa i rozejrzał się dookoła: nagle zrobiło mu się żal porzucić to pomieszczenie, w którym spędził tyle bezsennych nocy i tyle przemyślał. W tych ponurych ścianach pozostawił część swojej duszy. Zatrzasnął za sobą drzwi i lekko zbiegł po krętych, kamiennych schodach — na spotkanie wolności. Znowu cały świat stał przed nim otworem. Dróżki, przełęcz i ścieżki górskie wołały go w daleką drogę, zielone lasy obiecały mu schronienie i cień na miękkich liściach, rzeki pra-

ły napoić go źródłaną wodą, a ptaki zaśpiewać dla niego najpiękniejsze pieśni — gdyż zbyt długo trwał pobyt wesołego włóczęgi Chodży Nasredina w jego pozłacanej klatce — i świat się skłonił za nim.

Ale już przy bramie, prosto w serce trafił go okropny cios.

Zatrzymał się, zbladł i przywarł do ściany...

W otwartą bramę pod ochroną licznej straży wchodził szeregiem jego przyjaciele; ujrzał starego gancarza Naiza, właściciela herbariarni — Alego, kowala Jusupa i wielu innych; wszystkich, z kim kiedykolwiek się spotykał, z nim mówił, kogo prosił o trochę wody lub garść siana dla osła — wszyscy byli tutaj. W końcu tego smutnego pochodu szedł Arstanbek.

Nie szybko powrócił Chodża Nasredin do przytomności. A gdy przytomniał — brama się już zamknęła i na

dworze nie było nikogo; wszystkich od prowadzono do podziemia.

Chodża Nasredin pobiegł szukać Arstanbeka.

— Co się zdarzyło, szanowny Arstanbeku? Skąd ci ludzie i jakiego dokonali przestępstwa?

— Ci ludzie ukrywali przekłętą Chodżę Nasredina i był jego współnikami! — odpowiedział z tryumfem Arstanbek. — Moi szpiegowie wysłedzili ich i jeszcze dziś zostaną publicznie w okrutny sposób straceni, jeśli nie wydadzą Chodży Nasredina. Ale jesteś błąd Hussein Hussija. Czym jesteś zde nerwowany?

— Oczywiście — odpowiedział Chodża Nasredin. — To oznacza, że nagroda przybliżuje się z molch rąk w twoje ręce.

Chodża Nasredin musiał pozostać w pałacu. Zresztą, czy mógł postąpić inaczej, jeśli niewinnym ludziom groziła śmierć.

W południe na placu ustawiono się wojsko okrążony potrójnym pierścieniem wzniesienie dla sądu.

Ludność zawiadomiona przez heroldów o mających się odbyć wyrokach — oczekiwiała w milczeniu. Rozszarżone niebo dyszało palącym znojem.

Wreszcie rozwarły się wrota pałacu i w zwykłym porządku wyblekli — na

przedzie heroldowie, za nimi — straż, dalej muzykanci, słonie, świta i wreszcie wypłynęły emirskie nosze. Naród rozpostarł się. Nosze wniesiono na post.

Emir zajął swoje miejsce na tronie. Z bramy wyprowadzili skazanych. Ich zjawienie się — tłum powitał wrzawą. Krewni i przyjaciele skazanych stali w pierwszych rzędach, aby lepiej widzieć.

Kaci uwijali się, szykowali śleklery, pały, sznury. Dzisiaj wypadł katom trudny dzień; mieli uśmiercić sześćdziesiąt osób.

Stary Niaz był pierwszym w tym fatalnym szeregu. Kaci trzymali go pod rękę, z prawej strony od niego stała szubienica — z lewej strony szafot, a na wprost stercał spod ziemi zaostrowany pał.

Wielki wezyr Bachtiar głośno i uroczyście oznajmił:

— W imię miłościwego i miłosiernego Allacha, władca Buchary i słońce wszechświata, emir bucharski, zważywszy na wagach sprawiedliwości wszystkie grzechy, jakich dopuściło się sześćdziesięciu jego poddanych, ukrywających bluźniercę, wicherzyciela sołtana, siewcę kłótni, który popełnił w niegodziwej wierze Chodżę Nasredin, postanow...

(D. c. n.)



**W 68 rocznicę urodzin Norberta Barlickiego**

Ciężkie i trudne były tamte lata trzydzieste dla polskiej klasy robotniczej. Fala faszystowskich wpływów rozlewała się po Europie. Rozbicie niemieckiej lewicy, zdrada w szeregach socjal - demokracji, sprzedażność Welsów i Legienów, ułatwiły Hitlerowi dojście do władzy. Mury wiedeńskiego „Karl-Marks-Hofu” kruszyły się pod pociskami armat Dollfussa. Reakcja prowadziła ofensywę przeciwko wszystkim siłom postępu.



Wewnątrz kraju sanacyjna dyktatura coraz wyraźniej przyjmowała także swoiste krypto-faszystowskie formy. Ostrze prześladowań kierowało się przede wszystkim przeciwko lewicy proletariackiej, która konsekwentnie demaskowała klasowy charakter rządów pilsudczyzny, mobilizując masy pracujące do walki nie tylko o samą poprawę bytu, ale o cel zasadniczy: zmianę ustroju, odrzucenie kapitalistyczno - obszarnczego jarzma.

Jasnym się stawało, że wysięg zbrojeń, w którym obok wielkich mocarstw brali udział niemal wszyscy ich drobni satelici, prowadzi do nowej, imperialistycznej rzezi — wielkiej, zorganizowanej przez faszystów prowokacji. W tych warunkach konieczne było zajęcie zdecydowanego stanowiska przez klasę robotniczą po to, by mogła ona skutecznie dążyć do przekształcenia imperialistycznej wojny w walkę o ostateczne zwycięstwo nad obozem reakcji.

Na jednym z wielkich zgromadzeń robotników warszawskich mówił wówczas Norbert Barlicki:

„Jeżeli faszyzm w konsekwencjach swych zbrojeń wywoła nową wojnę, w której chłop i robotnik poświęcić będzie musiał krew i życie, to niech pamięta, że jego krew i ŻYCIĘ ODDANE BĘDĄ DLA ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU. NIE ODDAMY Z RAK KARABINÓW, DOPÓKI IDEA SOCJALIZMU NIE ZAPANUJE NA ŚWIECIE”.

Podstawą zwycięskiej walki o socjalizm jest budowanie i umacnianie jedności wszystkich sił rewolucyjnych, w pierwszym zaś rzędzie jedności klasy robotniczej. Rozłam wewnętrzny, podział na odrębne organizacyjnie nurty może zostać przezwycięzony tylko na gruncie przyjęcia jedynie słusznej, marksistowskiej koncepcji, oczyszczonej od obcych ideologicznych i klasowych naleciałości. Naturalnym sojusznikiem zespolonego proletariatu są chłopcy i inteligencja pracująca.

Szeroki front świata pracy stanowił w latach walki z faszyzmem silną zapórę przeciwko jego wszelkim atakom. W spoiwości tego frontu tkwiła gwarancja osiągnięcia zwycięstw — w chwilowej chwilejności przyczyna przejściowych porażek.

Jednolity front jako oręż bojowy klasy robotniczej potwierdził swoją wartość wszędzie, gdzie tylko opierał się na rzeczywistej, ideologicznie pogłębianej współpracy obydwu nurtów ruchu.

**Dzieło trudnego życia  
Pamięci tow. „Oskara”**

Analiza procesów historycznych wykazywała i wykazuje dobitnie, że jednolity front prowadzi do decydujących zwycięstw tylko wtedy, gdy nie ogranicza się go do pojmowania wyłącznie jako koncepcji taktycznej, ułatwiającej jedynie rozegranie klasowej batalii, lecz gdy pojmowanie jego zgodne jest z marksistowską oceną perspektyw rozwojowych, wiodących ku pełnemu zjednoczeniu partii robotniczych. Słuszność założeń ideologicznych potwierdza się całkowicie w organizacyjnej praktyce tylko wtedy, gdy ma się odwagę „domyśleć” je do końca i wyciągnąć z nich ostateczne wnioski.

Jednolity front polskiej klasy robotniczej w okresie walki z faszyzmem wyrastał przede wszystkim na gruncie pogłębiającego się uświadomienia mas, które w zgodnym współdziałaniu rewolucyjnym widziały skuteczny środek do przezwyciężenia zakusów reakcji i realizacji wielkiego zadania: przemiany ustroju. Niejedną przeszkodę przełamali konsekwentni działacze robotniczy, aby wbrew oportunistom ówczesnego kierownictwa PPS, wbrew wszelkim próbom pielęgnowania nastrojów o wzajemnej niechęci, tworzyć podstawy jedności działaczy socjalistów i komunistów w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, o wspólną sprawę.

W latach tych szczególnie doniosłą rolę odegrali ludzie polskiej lewicy socjalistycznej, którzy uparcie dążyli do możliwie pełnego urzeczywistnienia zasad jednolitego frontu.

Do ludzi tych należał Norbert Barlicki, jeden z najwybitniejszych działaczy i publicystów okresu międzywojennego.

Konsekwentna jego droga, wiodąca przez lata działalności społecznej i politycznej, przez redakcję „Dziennika Popularnego” — do momentu, gdy w pierwszym okresie konspiracji rozpoczął orga-

nizacyjną odbudowę partyjnych szeregów — stanowi jeden z najpiękniejszych momentów bojowej tradycji całej polskiej klasy robotniczej, obydwu jej nurtów, zmierzających dziś ku pełnemu zjednoczeniu.

Ten nowy etap — etap przygotowania jedności organicznej jest właśnie realizacją wniosków, wyciągniętych z zasad jednolitego frontu przez niego głoszonych. Dlatego też postać Norberta Barlickiego nabiera obecnie szczególnego znaczenia jako drogowca na drodze ku urzeczywistnieniu jedności. Zwłaszcza proletariatu łódzkiego w pamięci swej zachowa na zawsze dzieło Norberta Barlickiego, jednego z tych ludzi, którzy tu, w robotniczym mieście, przed laty rozpoczęli rewolucyjną walkę.

W roku bieżącym mija właśnie 40 lat od chwili, gdy tow. „Oskar” - Barlicki — aktywista PPS-Lewicy, zmuszony prześladowaniami carskich żandarmów, opuścił Łódź udając się za granicę.

Tradycja lewicy socjalistycznej, stanowiąca podstawę ideologiczną odrodzonej PPS, nie jest tylko zbiorem wspomnień o ludziach, których nazwiska wywołuje się z pamięci w dniu robotniczych świąt. Stanowi ona natomiast trwałą dorobek polityczny — poważną część doświadczeń całej klasy robotniczej, zmierzającej dziś do urzeczywistnienia testamentu Norberta Barlickiego — pełnej zwartości swych szeregów.

Przez jedność prowadzi droga do socjalizmu. Norbert Barlicki głęboko w to wierzył. Wspomniała obozowych przyjaciel z koszmarnych dni Oświęcimia przekazał nam też jedne z ostatnich jego słów, gdy mówił, że pragnie żyć po to, by... „móc budować ten przyszły ustrój braterstwa narodów — socjalizm”.

TADEUSZ SOLTAN.

**Przeciw proniemieckiemu stanowisku papieża  
Rezolucja konferencji ZNP w Rawie Mazow.**

Na konferencji powiatowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Rawie Mazowieckiej powzięta została rezolucja, przeciwstawiająca się wystąpieniu papieża w sprawie Ziemi Odzyskanych, swym proniemieckim stanowiskiem. W dalszym ciągu rezolucja omawia treść listu pasterskiego biskupów polskich, wyrażając zdziwienie, że episkopat polski nie zajął żadnego stanowiska wobec antypolskiego wystąpienia Watykanu.

Rezolucja podkreśla, że nauczycielstwo w jasnym zrozumieniu swych obowiązków, spełni swe zadanie wychowania młodzieży dla dobra Demokratycznej Polski Ludowej, dla dobra całego świata pracy, zaszczenia zasady sprawiedliwości społecznej i zasady miłości bliźniego i ducha demokracji.

W zakończeniu rezolucji zebrani na Pow. Konferencji członków ZNP stwierdzają, że „Wydarzyć” się całkowicie ze stanowiskiem II Krajowego Zjazdu ZNP w Poznaniu, który wystosował odezwę do młodzieży polskiej i postanawia z odezwą tą w najbliższych dniach zapoznać całą młodzież przez siebie nauczającą i wychowywaną dla dobra Polski Ludowej w duchu demokratycznym.

**Przemysł właniany walczy o pierwszeństwo**

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Kowalski (155,2 proc.). W PZPW Nr 2 wysunął się na czoło Tadeusz Korliński (160 proc.), Franciszek Zietarski i Stefan Andrzejczak uzyskali po 159,9 proc.

W PZPW Nr 36 wysunęli się na czoło Stanisław Malinowski (160 proc.) i Jan Pawlak (159,8 proc.). W PZPW Nr 37 wyróżnił się Jerzy Myśliński (160 proc.) i Jan Snowarek (154,5 proc.). W PZPW Nr 38 osiągnął Eugeniusz Rosiak 160 proc., a Ewa Krysiak 159,8 proc. W PZPW Nr 39 uzyskali Ignacy Szwanke 160 proc., Leonard Kolo-dziejczyk 159,8 proc. i Czesław Jachowicz 158 proc.

**Wzrasta produkcja obić zgrzeblarskich  
Nowy oddział fabryczny uruchomiono w Bielsku**

W dniu wczorajszym obchodzą Państwowe Zakłady Obić Zgrzeblarskich w Bielsku d. Manhardt piękną uroczystość.

W obecności licznych gości otwarty został nowy oddział fabryczny, zakład B, produkujący tak potrzebne w przemyśle włókienniczym obicia zgrzeblarskie.

Wiadomość ta będzie niewątpliwie przyjęta z wielką radością przez trzystutysięczną rzeszę włókniarzy w Polsce, a przede wszystkim przez licznych pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi, narzekających od lat na zły stan obić zgrzeblarskich i zmuszonych niekiedy do postojów z powodu ich braku.

Bielska fabryka obić założona została jeszcze w r. 1860 i do tego stopnia wyspecjalizowała się w produkcji, iż przed wojną eksportowała swe wyroby do całej niemal Europy. Stałym punktem fabryki było jednak to, że produkcja jej opierała się na imporcie. Drugi do obić sprowadzano ze Szwecji, a tkaninę z Belgii i Anglii. Była to jedyna tego rodzaju fabryka w Polsce i jedna z nielicznych w Europie.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu roz-

wijała się słabo i oparta była tylko na pozostałych niewielkich zapasach surowca. O imporcie nie mogło być mowy.

Wobec tego przystąpiono do uruchomienia krajowej produkcji surowca. Odpowiedni drut wyprodukowały po raz pierwszy w historii przemysłu polskiego zakłady Deichsla w Zabrzu. Skomplikowaną tkaninę dla obić zgrzeblarskich, poczęły wytwarzać fabryki łódzkie — „Schweikert” i „Gentelman”.

Trzeba stwierdzić, że pracownicy fabryki obić rzadko chwalały wyroby „Gentelmana”. Natomiast produkcja Schweikerta cieszy się znacznie mniejszym powodzeniem. Robotnicy skarżą się, że tkanina ta jest jeszcze często niezupełnie dobrze wykonana, co oczywiście stanowi poważną przeszkodę w procesie wy-wórczym.

W latach przedwojennych maksymalna produkcja zakładów bielskich wynosiła nie więcej, niż 20.000 metrów bieżących. Dziś zakłady zatrudniają wprawdzie tylko 170 pracowników, ale mimo to są one jedną z komórek produkcyjnych, bez których przemysł włókienniczy w Polsce nie mógłby pracować.

W kwietniu roku bieżącego wyprodukowała

fabryka 32.000 m bież. obić, co stanowiło 115 proc. planu. Plan na czerwiec przewiduje 33.000 metrów, ale robotnicy zapewniają, że faktycznie wykonają oni nie mniej, niż 38.000 metrów. Człowieki przodownicy t. tow. Zemanek, Obiegło i inni wykonują przecież swe normy produkcyjne w 180 i więcej procentach.

Plan normy — 360.000 metrów — zostanie na pewno przekroczony a nowouruchomiony oddział przyczyni się waleń do dalszego wzrostu produkcji.

Jak nas zapewnia nac. dyr. fabryki, tow. Wąsowicz, kierownikwo fabryki nie ogranicza się do przeprowadzonych już inwestycji. W planie sześciolletnim (1950—1955) przewiduje się rozbudowę fabryki przez zainstalowanie 300 nowych automatów, wytwarzających obicia zgrzeblarskie. Po przeprowadzeniu tej inwestycji będzie fabryka mogła produkować do 900.000 metrów bież. obić rocznie. Pozwoli to nie tylko na pełne zaspokojenie zapotrzebowania krajowego, ale i na szerszą skalę eksportu. Ale już obecnie brak obić staje się coraz mniej dotkliwy a, bliski już jest dzień, kiedy brak obić zgrzeblarskich przestanie być plagą przemysłu włókienniczego.



L. SZEJNIN  
**Tajemnica i KREW**  
Z DZIEJÓW WYWIADU NIEMIECKIEGO

„Pani profesorko! — pisała dziewczynka — pani sprawiła mi wielki ból. Wszyscy będą się ze mnie śmiać. A ja tego nie chcę i nie mogę znieść. Pani chce mnie wydalic z naszej organizacji, lepiej już nie żyć...”

Nerwowym ruchem prokurator położył list na swoim biurku, niewiedząc co powiedzieć staremu człowiekowi, który cicho szlochał. — Wyglądał na zupełnie łamanego człowieka.

**V.**

Sędzia śledczy wpada na trop.

Rejonowy sędzia śledczy Płotnikow był jeszcze zupełnie młodym człowiekiem. Dopiero przed rokiem ukończył uniwersytet i stanowisko sędziego śledczego w Zarecząnsku, które otrzymał po ukończeniu prawa, było właśnie jego pierwszą pozycją służbową. Jak każdy młody człowiek, Płotnikow miał w sobie jeszcze dużo romantyzmu i sądził, że karjera sędziego śledczego otwiera przed nim ogromne możliwości zanurzenia się w tajemniczym i nieamowitym świecie przestępców i zbrodni. Był pewien, iż uda mu się przyczynić do rozwiązania skomplikowanych zagadek kryminalnych w rodzaju tych, o których wiele czytał w literaturze sensacyjnej. W ojczyźnie wyobraźni Płotnikowa nowostawały nieja-

sne zarysy strasznych i tajemniczych zbrodni, które on jedynie potrafi nalezyćie wyświełcić. W fantazji swej był groźnym postachem przestępczego świata, mającymi mu przed oczyma laury Sherlocka Holmesa.

Gdy go otrzymaniu dyplomu i nominacji do Zarecząnska, Płotnikow znalazł się w tym cichym i spokojnym miasteczku, ogarnięto gorzkie rozczarowanie. W Zarecząnsku nie się nie działo, nikt nikogo nie „abijał”, nie było nawet większych kradzieży lub defraudacji. Życiem płynęło spokojnym i ustalonym trybem. Największe sprawy, które otrzymał do rozwiązania młody sędzia śledczy, były tak białe, iż Płotnikow wołał o nich nawet nie myśleć. Chodziło bowiem o kradzież indyka, dokonaną przez jakąś przepuknię na rynku, lub najwyżej wszczymano dochodzenie w sprawie kolejnej awantury, bohaterem której był jak zawsze Waśka.

— Gdzie są prawdziwe, wielkie zbrodnie? — oburzał się Płotnikow, przeglądając akta swoich spraw. Zwracał się ze skargą na swój los do swego zwierzchnika, starego prokuratora rejonowego. Był to dobroduszy grusosiek o pokaźnym brzuchu, będący stale w do-brym humorze.

— Gdzie są zabójstwa, morderstwa, niebez-

pieczne bandy? — narzekał gorzko Płotnikow w rozmowie z grubaskiem, czyżby naprawdę w tym zatraconym mieście nie tętniło zupełnie życie?

— Bój się Boga, chłopcze kochany, co ty też wygadujesz? — śmiał się stary prokurator wysłuchując nieskończonych żalów swego młodego pomocnika. Już chwala Bogu drugi rok upływa, a tu u nas jest cicho i spokojnie. Cieszę się z tego, gdyż to oznacza, że przestępczość w naszym rejonie spadła do minimum. zaprowadzono należyty porządek pod tym względem

— I pan to nazywa porządkiem? — z wyrzutem w głosie protestował Płotnikow. — Przecież w ten sposób umrzeć można z nudów. Na pijakich awanturach Waśki karjery nie zrobisz!...

Ale stary prokurator tylko się śmiał, słuchając tych narzekań. Lubił swego pomocnika i przebaczał mu jego żale. Lecz pewnego razu prokurator ourzył się na Płotnikowa. — Przyczyną tego oburzenia była właśnie tajemnica i zawiła sprawa samobójstwa małej Tamusi!

Niezadługo po swoim przyjeździe do Zarecząnska Płotnikow zapoznał młodą i przystojną dziewczynę. Była to córka starej nauczycielki Iwanowej, która po ukończeniu studjów weterynaryjnych, pracowała jako lekarz przy rzeźni miejskiej. Na imię jej było Szura. Tak ją nazywała matka, gdyż pełne imię dziewczyny brzmiało Aleksandra. Młodzi ludzie odrazu poczuli do siebie wzajemną sympatię! Po kilku spacerach w cieni- stych alejach miejskiego parku, Płotnikow raptem przestał narzekać na swój los, na brak zawiślanych i krwawych zbrodni. Stał się bardziej wesoly i zaczął zwracać większą uwa-

gę na swoją powierzchowność. Zauważył to stary prokurator. Ale nic nie powiedział Płotnikowowi, gdyż w głębi duszy był przekonany, że szanujący się prawnik musi być żonaty. — Prokurator sądził, iż ten krok życiowy chroni człowieka od różnych pokus. Zresztą Szura była powszechnie lubiana i uważano ją za sympatyczną i dobrą dziewczynę!

Gdy wydarzyła się tragedia z Tamusią, prokurator z ciężkim sercem musiał przekazać te zagadkową sprawę Płotnikowowi. Wiedział dobrze, iż będzie to cios nielada dla młodego człowieka. Przecież stary Szarapow wyraźnie oskarżał matkę Szury, że doprowadziła jego wnuczkę do samobójstwa. Ale trudno, nie miał innego wyjścia, gdyż Płotnikow był jedynym sędzią śledczym w okręgu. Nie namyślając się długo, prokurator zawałał do swego gabinetu młodego człowieka i lakonicznie mu powiedział:

— Ot, i masz ciekawą sprawę — mówiąc to prokurator podsunął Płotnikowowi niebieską teczkę z aktem rozpoczętej już sprawy, starannie unikając błażliwych spojrzeń swego pomocnika. Narazie przeprowadzisz wstępne dochodzenia, a później rozejrzysz się w sytuacji.

— Nie mogę zabierać się do tej sprawy — z trudem wyksztusił z siebie Płotnikow — nie jestem w stanie tego zrobić. Mam ku temu poważne powody. Przecież Szarapow oskarża nauczycielkę Iwanową o to, że była istotną przyczyną samobójstwa jego wnuczki.

— No i co z tego? — udął, że nie rozumie o co chodzi prokurator. — Sprawa przecież od tego nie stała się ciemniejsza.

— Ależ owa nauczycielka Iwanowa to przecież matka Szury — z rozpaczą w głosie niemal wykrzyknął zdenerwowany Płotnikow.



# Walka o punktualność — to walka o wykonanie planu

## Wyniki naszej porannej wizyty w Dyrekcji Przemysłu Dzielnicowego



Stanisław Kowalski — referent Wydziału Zaopatrzenia, już o 7.30 przystępuje do pracy

„Kto późno przychodzi — ten sam sobie szkodzi” — mówi stare przysłowie. Dodalibyśmy jeszcze, że szkodzi nie tylko sobie, ale zarazem całemu szeregowi innych ludzi, zależnych od niego, że utrudnia wykonanie wielu prac, że nie tylko sam nie wypełnia przyjętych na siebie zobowiązań, ale przeszkadza w tym i innym.

W ostatnich dniach odwiedziliśmy Dyrekcję Przemysłu Dzielnicowego, przy Al. Kościuszki 22, by się przekonać, jak na terenie tej instytucji przedstawia się punktualność urzędników.

O godz. 7.30 rano, a więc jeszcze na pół godziny przed terminem, w korytarzu Dyrekcji czekają na polecenia woźni i gońcy. Również referent wydziału zaopatrzenia, ob. Stanisław Kowalski, przystępuje już przy swym biurku do pracy. Tak samo referent wydziału socjalnego — ob. Marian Rogacki. Dyrekcja jest niemal w komplecie.



Puste biurko kierowniczki Wydziału Ogólnego — która często spóźnia się do pracy

Urzednicy działu finansowego gromadnie schodzą się do pracy na 10 minut przed 8-ą. Zapelnia się również pokój wydziału technicznego, gdzie pierwszy zjawia się tow. Józef Keller — urzednik tego wydziału.

Spóźniają się (ponoć notorycznie) urzednicy oraz kierowniczka wydziału ogólnego. — Kierowniczka, ob. Halina Balska, widocznie daje zły przykład swym podwładnym. Spóźnia się ob. Stanisława Mamińska, maszynistka i ob. Maria Mętkiewicz. W tym wydziale spóźnia się nawet Janina Królówna, maszynistka, która

znajduje się w okresie próbnym, więc powinna tym bardziej starać się wywiązać jak najlepiej ze swych obowiązków.

W wydziale socjalnym spóźnia się ob. Barbara Antasiewicz, a kierownik wydziału płacy i pracy ob. Edmund Szpilarewicz, chociaż dobry fachowiec, o punktualność nie dba wcale.

Spóźnił się też właśnie w czasie naszej wizyty kierownik wydziału transportu — ob. Eugeniusz Konikowski, którego koleśdy tłumaczą, iż ponoć zasadniczo nigdy się to nie zdarza. Widocznie tym razem miał wyjątkowego pecha.

Wyniki naszej bytności w Dyrekcji Przemysłu Dzielnicowego, nie dały długo na siebie czekać. Jak dowiedzieliśmy się, wczoraj już wszyscy pracownicy zjawili się do pracy punktualnie — o godzinie 8-ej rano.

Reasumując: przyznać jednak trzeba, że dyscyplina pracy w dyrekcji przemysłu dzielnicowego wiele pozostawia do życzenia. Miejmy nadzieję, że ten stan rzeczy poprawi się. — Urzednicy zrozumieć powinni znaczenie każdej straconej minuty. A wtedy przy następnej wizycie fotoreporter „Głosu” będzie fotografował... urzedników już od 8-ej rano



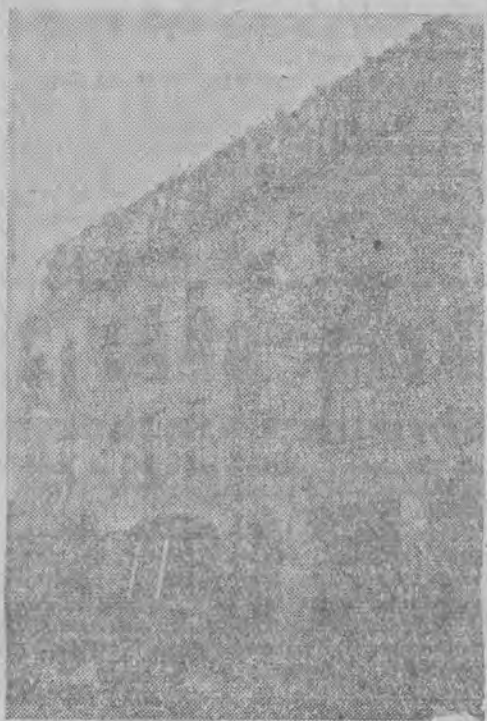
Ob. Pogorska z Wydziału Płacy i Pracy — spóźniona

pilnie i przykładowo pracujących za swoich biurkami. (m z)

### Dom przy ul. Mazurskiej 6

## przykładem niedbalstwa Zarządu Nieruchomości

### Remonty budowli mieszkalnych pałym zagadnieniem Łodzi



Dom przy ulicy Mazurskiej

Sprawa remontu domów mieszkalnych w Łodzi staje się coraz bardziej palącą. Fatalny stan posesji, zwłaszcza na peryferiach miasta, zamieszkałych przeważnie przez robotników, nasuwa konieczność szybkiej i energicznej akcji zaradczej. Coprawda stopniowo doprowadza się je do porządku. Tym niemniej to, co zaistniało w dniu wczorajszym w domu przy ul. Mazurskiej 6 na Chojnach wymaga specjalnego omówienia.

Dom, a raczej już w tej chwili rudera, jeszcze przed przynajmniej pół rokiem nadawał się do łatwego remontu i mógł zapewnić wielu ludziom dach nad głową. W tym też okresie, jak nas poinformowali przedstawiciele Komitetu Domowego, lokatorzy mimo trudnych warunków materialnych zebrali 30 tys. zł., aby wspólnie z Zarządem Nieruchomości przeprowadzić niezbędne naprawy. Zarząd Nieruchomości przyrzekł, że zajmie się tą sprawą. Tymczasem minęło kilka miesięcy i dopiero przed Zielonymi Świątami zjawili się robotnicy skierowani przez Zarząd Nieruchomości. Zdjęli oni zniszczony dach, przyrzekając, że nazajutrz wezmą się do pracy. Rozpoczęły się jednak nieustające deszcze i nie można było przystąpić do robót — w tej sytuacji wezwano tylko Straż Ogniową, która podstemplowała stropy. 11 rodzin zostało przeprowadzonych do innych mieszkań, wyznaczonych przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego, a na drugim piętrze w mieszkaniach, podpartych stęplami, zostało jeszcze kilka rodzin, narażonych na ciągłe zbieranie wody deszczowej, która przenika przez podłogi aż do pierwszego piętra.

Wczoraj wprowadzono do mieszkań zastępczych 4 dalsze rodziny z drugiego piętra, następane w najbliższych dniach otrzymają również odpowiednie pomieszczenia.

Energiczna akcja Zarządu Miejskiego przydziałania mieszkań rodzinom poszkodowanym jest godna uznania. Nie umniejsza to jednak karygodnego niedbalstwa Zarządu Nieruchomości, który dopuścił do tak fatalnego stanu budynku jeszcze przed pół rokiem mogącego być łatwo, tanio i szybko wyremontowanym. W chwili, kiedy Łódź walczy o każde mieszkanie dla człowieka pracy, marnuje się dom trzypiętrowy, mieszczący kilkanaście rodzin.



Mieszkancki górnych pięter zbierają wodę, aby nie przeciekło na niższe piętra

Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie Zarząd Nieruchomości przystąpi do generalnego remontu tej budowli. Późniejsze oględziny wykazały, że jeszcze, mimo wszystko, dom ten uda się ocalić. Ale jest rzeczą jasną, że przed paru miesiącami remont kosztowałby znacznie mniej niż obecnie.

Zapytujemy, kto jest odpowiedzialny za to niedbalstwo?

Dom przy ul. Mazurskiej 6 i jego smutne losy — stanowić winien przestrożę dla Zarządu Nieruchomości. Trzeba energiczniej zająć się remontem domów. Każda zwłoka grozi katastrofą. Sprawa jest bardzo poważna.

(m z)

## Dalszy krok na drodze upowszechnienia kultury

### Inauguracja nowej sali Filharmonii Łódzkiej

Jak donosiliśmy, w dniu 4 czerwca br. odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie nowo-budowanej sali Filharmonii. Odając salę do użytku publiczności w imieniu Zarządu Miejskiego, prezydent tow. Eugeniusz Stawiski podkreślił, jak znacznym osiągnięciem dla podniesienia poziomu kulturalnego i muzycznego naszego miasta jest odbudowa tego zniszczonego przez okupanta przybytku sztuki. Zwrócił na to uwagę, że Zarząd Miejski, realizując hasło upowszechnienia kultury, zbudował salę filharmoniczną dla użytku szerokich mas. Dowodem, że duch panujący na sali Filharmonii Łódzkiej przed wojną ulegnie dziś kompletnej zmianie, jest to, iż większość publiczności inauguracyjnego koncertu stanowią przodownicy pracy. Tow. Prezydent w dalszym ciągu podniósł duże zasługi, jakie przy realizowaniu budowy sali filharmonicznej położył dotychczasowy dyrektor Filharmonii Łódz-

kiej, Zdzisław Górzyński, podziękował zarówno jemu, jak i zespołowi muzyków za dotychczasową, ofiarną pracę. Przemawiający z kolei przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków zaznaczył, że Łódź jest pierwszym miastem, w którym po wojnie zbudowano nowoczesną salę koncertową. Osiągnięcie to jest zasługą Zarządu Miejskiego oraz zespołu muzycznego z jego dyrektorem na czele. Życzył, aby ta nowa sala stała się świątynią muzyki, przeznaczoną dla mas.

Na program koncertu złożyły się Psalm 136 „Ojczyzna” — Feliksa Nowowiejskiego w wykonaniu orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru Konserwatorium, Mieczysława Karłowicza Koncert skrzypcowy op. III i P. Czajkowskiego Symfonia 5-tą E-moll. Orkiestrą dyrygował Zdzisław Górzyński, solistą była Eugenia Umińska.



## Nieudana próba przekupstwa

Stefania Wnuk, volksdeutschka, ubiegająca się o rehabilitację, zgłosiła się w maju bieżącego roku do wiceprokuratora IV rejonu, ob. Marii Hasińskiej, celem złożenia wyjaśnień. Starając się wpłynąć na decyzję prokuratora, Stefania Wnuk ofiarowała 1000 zł. która so-

stawiała na biurku i wyszła z pokoju. Wczoraj odpowiadała ona przed Okręgowym Sądem Karnym za usiłowanie przekupstwa.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Szalańskiego, skazał Stefanię Wnuk na półtora roku więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

## WABNICA wyciędców

W PZPB Nr 1 na dwunastkach wyróżniły się: Genowefa Korzeniowska (122.4 proc.) oraz Józefa Seweryniak (118.5 proc.). W przedzalnii ciekoprodnej najlepsze wyniki uzyskały: Józefa Kucharska (157.2 proc.), Maria Mazur (153.8 proc.), Zofia Kobiernicka (155.4 proc.) oraz Maria Zóraw (157.1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalnii na 6 stronach wyróżniły się: Maria Stelmaszczak (135.1 proc.) oraz Józefa Ulkowska (136.8 proc.), a na 4 stronach Kazimiera Uszańska (138.9 proc.) oraz Bronisława Olejniczak (134.5 proc.).

W tkalni na „szóstkach” uzyskał Bronisław Ciufa 179.8 proc. a Maria Skabiak, Wiesława Brzezińska i Maria Borówka po 169.3 proc. Na „czwórkach” czołowe miejsce zdobyły: Helena Plachta (182.6 proc.), Irena Kucharska (169 proc.) i Władysława Maj (161.6 proc.).

W PZPB Nr 3 uzyskała Antonina Kępska (6 krosien) — 173 proc. a Leokadia Bogacz (4 krosna) — 188 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Sobczyński (136.8 proc.) Tosika (124.1 proc.), a Człapiński (132.2 proc.) Banaszczuka (127.4 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalnii na 3 stronach wyróżniły się: Stanisława Bojanowska (161 proc.) oraz Helena Łaska (154 proc.), a na 4 stronach: Janina Górska (168 proc.) i Michalina Bujanowicz (159 proc.). W tkalni uzyskały: Maria Dziedzić 191.4 proc., Maria Sek 186 proc. oraz Stanisława Gorzyńska 184.8 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni pierwsze miejsce zdobyły Helena Biłska 172.7 proc. oraz Józefa Talar (172.6 proc.), a w przedzalnii Maria Witula (166.9 proc.) oraz Anna Wie-

wióra (156.6 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalnii uzyskała Antonina Sypniewska 158 proc., a Maria Bartosiak 147.4 proc.

W PZPB Nr 14 wykonała Maria Zuterek (864 wrzec.) swe sadanie w 175 proc., a tkacz Stanisław Janas (6 krosien) w 143.5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się: Józefa Nowak (163.6 proc.), Julia Górczak (162 proc.) oraz Zofia Florek (142 proc.).

W PZPB Nr 22 na 3 stronach odznaczyły się: Franciszka Majda i Marta Nagiecka (po 161 proc.).

W PZPB w Pabianicach uzyskał Karol Śniady pracujący na 8 krosnach 173.6 proc., Stanisława Maksymowicz (6 krosien) — 156.4 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: Franciszka Sztama (166.6 proc.), Helena Świątek (166 proc.) oraz Józefa Barańska (162.7 proc.). Prządka Leokadia Nowacka (750 wrzec.) wykonała swą normę w 144.5 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedzalnii (3 strony) osiągnęła Józefa Grądzka 172 proc., a Rozalia Płasna 164 proc. W tkalni (10 krosien) uzyskała Marta Majer 172 proc. i Janina Stramska 154.6 proc. W pracy na 8 krosnach wysunęła się na czoło Józefa Wlazła (175 proc.) i Janina Kłopotek (164.2 proc.), a na 6 krosnach Balbina Psiuk (165.2 proc.), Stanisława Kmiecik (162.1 proc.).

W PZPB w Andrychowiu w przedzalnii na 4 stronach wyróżniły się Aniela Bizoń (139.3 proc.) i Rozalia Karkoszka (139.3 proc.). Wiktoria Górka uzyskała 135.1 proc., a Lucja Wtóbel (3 strony) 143 proc. W tkalni (4 krosna) Alojzy Walczak osiągnął 169.2 proc., a Maria Byrska 166 proc.



## Kronika m. Radomska

## Komu wieszujemy

Niedziela, 6 czerwca 1948 roku.  
Dziś: Norberta i Pauliny

## Telefony

12 — „Głos Radomszczański“.  
12 — R. S. W. „Prasa“.  
11 — Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.  
13 — Powiatowa Komenda MO.  
51 — Miejski Komisariat MO.  
10 — Straż Pożarna  
91 — Starostwo Powiatowe  
50 — Szpital Powiatowy

Adres Redakcji i Administracji  
„Głosu Radomszczańskiego“

Radomsko, ul. Reymonta nr 39.  
Administracja — telefon nr 12, czynna codziennie od godziny 9-ej do 16-ej  
W soboty od godziny 9-ej do 13-ej.

## OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W myśl art. 85 i 87 Dekretu z dnia 28.I. 1947 r. o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 84) Urząd Skarbowy w Radomsku podaje do ogólnej wiadomości, że odbędą się niżej wyszczególnione sprzedaże z licytacji:

1 — w dniu 10 czerwca 1948 — Hofman Ryszard, Radomsko, Legionów 46, nowe meble oszacowane na sumę zł. 58.800.

2 — w dniu 11 czerwca 1948 — Michoń Jan, Radomsko, Limanowskiego 89, — 1 fortepian i 28 mtr. desek oszacowane na sumę zł. 486.000.

3 — w dniu 14 czerwca 1948 — Nowakowski Jan, Reymonta 20 — 19 szt. różnych nowych mebli oszacowanych na sumę zł. 168.000.

4 — w dniu 17 czerwca 1948 — Kaleciński Roman, Radomsko, Reymonta 37—70 mtr. materiału ubraniowego oszacowanego na sumę zł. 37.540.

5 — w dniu 18 czerwca 1948 — Bracia Stepien, Radomsko, Narutowicza 20 — 1 bormaszyna elektryczna, 1 frezarka i 1 maszyna do pisania — oszacowane na sumę zł. 95.000.

6 — w dniu 21 czerwca 1948 — Spadło Jan, Radomsko, Limanowskiego 9, nowe meble oszacowane na sumę zł. 145.000.

7 — w dniu 22 czerwca 1948 — Bracia Hofman, Radomsko, Legionów 46 — 2 motocykle oszacowane na sumę zł. 110.000.

8 — w dniu 23 czerwca 1948 — Witkowski Alojzy i Dionizy, Radomsko, Fabianiego 2 — 20.000 szt. zmywaków oszacowane na sumę zł. 220.000.

Zgodnie z art. 88 powołanego wyżej dekretu przetarg rozpoczyna się od połowy ceny szacunkowej. Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 8 — 10 na miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu  
(—) Wiecha

129k

## Na nowym etapie pracy

## Kół gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej

W Warszawie, w dniu 4 czerwca b. r. odbył się ogólnopolski zjazd inspektorów Kół Gospodyń Z. S. Ch. Rozszerzenie zadania i program Kół Gospodyń

omówili obecni na zjeździe: sekretarz generalny Zw. Samopomocy Chłopskiej ob. Bodalski, posłanka Tomezykówna, przewodnicząca Ligi Kobiet dr. Szta-

chelska oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Zarządu Głównego Kół Gospodyń Z. S. Chłopskiej.

Duży nacisk położono na konieczność jak najbliższej współpracy Kół Gospodyń Z. S. Chł. z Ligą Kobiet. Jednocześnie rozszerzony zostanie zakres prac kulturalno - oświatowych wśród gospodyń wiejskich w terenie. Kola Gospodyń Z. S. Chł. dążyć będą do jak największego udziału gospodyń wiejskich w życiu społecznym i gospodarczym wsi, a więc w pracach komitetów spółdzielczych, w Zrzeszeniach Branżowych Związku Sam. Chłopskiej (szczególnie w dziedzinie hodowli drobiu, upraw roślin przemysłowych oraz uprawy morwy i hodowli jedwabników), a także w ośrodkach maszynowych.

Organizowanie „Pomocy Sąsiedzkiej“ przy współudziale członkiń Kół Gospodyń Z. S. Chł. pozwoli w dużym stopniu usprawnić tę akcję i umożliwi korzystanie z pomocy sąsiedzkiej najbardziej szym rolnikom.

W nowym etapie prac Kół Gospodyń Z. S. Chł. przeprowadzona będzie w terenie t. zw. akcja zdrowia. Akcja ta ma na celu podniesienie poziomu higieny i zdrowotności wsi. Związek Samopomocy Chłopskiej posiada w swych sanatoriach także oddziały chorób kobiecych, które dotychczas stoją pustkami. Zadaniem Kół Gospodyń Z. S. Chł. będzie pouczanie kobiet wiejskich w tym zakresie i kierowanie ich do odpowiednich uzdrowisk. W porozumieniu z Woj. Wydziałami Zdrowia projektuje się także zorganizowanie dwóch kursów dla przodowni zdrowia, obejmujących zagadnienia wychowania dzieci, higieny osobistej i walki z alkoholizmem.

W akcji zakładania dziecięcych letnich i opieki nad dzieckiem wiejskim uruchomionych zostanie w br. około 180 dziecięcych sezonowych.

Na dalszym etapie prac Kół Gospodyń Wiejskich Z. S. Chł. leży zorganizowanie ogródków przydomowych, akcja tępienia chwastów oraz akcja zakładania przydomowych kompostowych. Wszystkie te akcje objęte będą współzawodnictwem. Za najlepsze prowadzenie ogródków przydomowych będą przyznawane w ramach konkursów wartościowe nagrody w postaci narzędzi rolniczych.

W lecie i jesieni organizowane będą kursy przetworów owocowo-warzywnych oraz kursy tkackie na nowoczesnych krosnach.

## Apel Muzeum Wojska Polskiego

Muzeum Wojska Polskiego zwraca się z apelem do wszystkich posiadaczy pamiątek z Walk Oddziałów Polskich w Hiszpanii w latach 1936 — 1939 oraz z okresu drugiej wojny światowej z lat 1939 — 1945 r. o przekazywanie ich muzeum. Pożądane są zwłaszcza wszelkie militarne, związane z wydarzeniami wojennymi i osobami, szczególnie po bohaterach walk z faszyzmem i hitleryzmem, broń, umundurowanie, rękopisy, druki, fotografie i t. d.

## Akcja „W“ daje rezultaty

Na akcję „W“ w rb. zwalczania chorób wenerycznych — rząd przeznaczył 1 miliard zł. Znaczną część tego funduszu obrócona zostanie na zakup leków: penicyliny, środków sulfamidowych i t. p.

W chwili obecnej osiągnięto już w walce z chorobami wenerycznymi poważne sukcesy. Zorganizowano ok. 300 powiatowych ośrodków do wykrywania źródeł zakażenia. W ośrodkach tych zatrudnione są stale specjalnie w tym celu zaangażowane pielęgniarki społeczne.

W wyniku kilkumiesięcznej pracy ośrodków ok. 18 tys. chorych zostało już wyleczonych za pomocą zastrzyków penicyliny. Badaniem masowym poideało przeszło 150 tys. osób.

W każdym województwie czynna jest ruchoma kolumna sanitarna akcji „W“, na czele której stoi specjalista wenerolog.

Kolumny ruchome przeprowadzają masowe badania, szerzą propagandę i organizują lecznictwo na terenach oddalonych od ośrodków przeciwwenerycznych.

## Ludzie morza i ludzie fabryk

## nawiązują serdeczne nici przyjaźni

Za przykładem robotników fabryki Obuwia w Chełmku, którzy objęli patronat nad statkiem „General Walter“, pracownicy fabryki związków azotowych w Chorzowie i Mościcach objęli patronat nad statkiem handlowym „Le want“. Statek ten obsługuje regularnie linię Gdynia — porty palestyńskie.

Również pracownicy Hut Szkła w Piotrkowie Trybunalskim „Hortensja“ i „Feniks“ razem z robotnikami Państwowej Fabryki Papieru i Celulozy we

Włocławku objęli patronat nad statkiem handlowym „Lidia“. „Lidia“ kursuje między portami europejskimi.

Zalogi fabryczne dostarczają statkom wszelkiego rodzaju eksponaty, wykresy, fotografie i próbki produkcji, które marynarze wykorzystują w wystawach okrętowych.

Między robotnikami a marynarzami prowadzona jest zespolowa i indywidualna korespondencja, organizowane są obustronne wycieczki i wspólne wczasy.

## Współpraca polsko-czechosłowacka na odcinku rolnictwa

W ramach rady współpracy gospodarczej Polski i Czechosłowacji utworzona została m. in. polsko-czechosłowacka komisja rolnicza, która podjęła prace w 8 komitetach fachowych.

W maju br. odbyły się obrady komitetów, w czasie których podsumowano dotychczasowe prace i osiągnięcia.

Pierwszy etap działalności komisji miał na celu głównie wzajemną wymianę informacji o strukturze agrarnej obu krajów, produkcji roślinnej, zwierzęcej i leśnej, organizacji obrotu towarowego, szkolnictwa i oświaty rolniczej, o metodach planowania w rolnictwie i statystyce rolniczej, o poste-

pach w dziedzinie mechanizacji i elektryfikacji wsi.

Polska i Czechosłowacja mają pod wieloma względami zbliżone warunki produkcyjne — dlatego wiele doświadczeń jednego kraju może znaleźć zastosowanie w drugim. Z drugiej strony możliwy i celowy jest podział pracy na niektórych odcinkach produkcji, co stwarza płaszczyznę dla wymiany.

W drugim etapie współpracy uzgodniono tekst umowy o ochronie roślin i walce ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych i lasów i opracowano projekt umowy weterynaryjnej.

## Przygotowania do Święta Morza

## Letnie imprezy kulturalne na Wybrzeżu

W dniu Święta Morza zostanie otwarte w Sopocie w pawilonach Międzynarodowych Targów Gdańskich ogólnopolska wystawa fotografii artystycznej i fotografii amatorskiej. Niezależnie od tej wystawy Związek Polskich Artystów Plastyków organizuje doroczny sezon letni, w którym udział wezmą malarze i rzeźbiarze, mieszkający na Wybrzeżu. Ponadto zorganizowane zostaną wystawy polskiej sztuki ludowej i pokaz rysunków dzieci z Ogniska Kultury Plastycznej w Sopocie.

Szereg instytucji gospodarczych i administracyjnych na Wybrzeżu zadeklarował już gotowość zakupu ekspozycji na sumę, przekraczającą 2 miliony zł. Niezależnie od tego poważne zakupy poczynić ma Ministerstwo Kultury i Sztuki, które ponadto ustanowiło kilka pieniężnych nagród, tak dla artystów, jak i dla fotografików.

Ponadto społeczeństwo Wybrzeża doceniając znaczenie tych wystaw, zade-

klarowało pomoc w samym zorganizowaniu i dekorowaniu wystawy.

Równocześnie z tymi wystawami odbędą się i inne imprezy tak np. Teatr Wybrzeża wystawi w 40-lecie śmierci Wyspiańskiego jego „Wesele“, w inscenizacji Iwo Galla, Filharmonia Bałtycka da szereg koncertów, przybędzie chór dzieci czechosłowackich, który wystawi operę dziecięcą, oraz odbędą się liczne wieczory autorskie pisarzy polskich.

## TYDZIEŃ LIGI LOTNICZEJ

Pierwszy tydzień czerwca (do 6. 6.) obchodzi cała Polska, jako Tydzień Ligi Lotniczej.

W ramach „Tygodnia“ odbywają się specjalne loty propagandowe, zawody i pokazy lotnicze, ulicami zaś większych miast przeciągają korowody aut, obrazujących nasze osiągnięcia w modelarstwie, szybownictwie i lotnictwie motorowym.

Wojna zniszczyła cały nasz skromny, przedwojenny dorobek aeroklubów. Przeredziła szeregi techników, inżynierów, pilotów.

Ta dziedzina naszego życia czeka za-

tem na odbudowę. Potrzeba nam przede wszystkim większej ilości szkół lotniczych, lotnisk, warsztatów doświadczalnych i szkoleniowych.

„Tydzień Lotniczy“ ma właśnie na celu wciągnięcie jak najszerszych rzesz społeczeństwa do współpracy przy odbudowie polskiego lotnictwa.

Dotychczas Liga skupia około 300 tysięcy członków, zrzeszonych w 1613 kołach. Liczba ta winna w najbliższym czasie wzrosnąć kilkakrotnie. Liga powinna stać się wielką i masową organizacją. Tylko wówczas bowiem będzie mogła spełniać należycie swe poważne

zadania, polegające na rozbudowaniu ośrodków szkolenia szybowcowego i motorowego oraz szkoleniu masowym spadochroniarzy. Przejęcie przez Ligę majątku dawnej „LOPP“ co ma wkrótce nastąpić — stanowić będzie dużą pomoc w realizacji zamierzeń Ligi.

Pierwszą, powojenną imprezą Ligi Lotniczej na skalę międzynarodową będą tegoroczne zawody szybowcowe, zorganizowane w okresie 8 czerwca w Zarze koło Żywca. Będą to jednocześnie zawody eliminacyjne przed dorocznymi międzynarodowymi zawodami szybowcowymi w Szwajcarii.

## Komunikat

KW PPR Wydział Administracyjno-Samorządowy zawiadamia, że w dniu 9 czerwca 1948 roku, o godz. 10-ej, odbędzie się w świetlicy KW PPR w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odprawa starostów, wicestarostów, prezydentów, i wiceprezydentów, przewodniczących PRN i inspektorów Rad Narodowych członków PPR.

Obecność obowiązkowa.

KW PPR w Łodzi

Wydz. Administrac.-Samorządowy



# TEATRY

## TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

## TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-tej premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „Mistrz Piotr Pathelin”, oraz „Grzegorz Dydala”.

## TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuta Szafarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny. Dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

## TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Harbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

## TEATR „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś dwa przest. o g. 16,30 i 19,30 komedia G. Dregely w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRE SKROJONY FRAK” z gościnnym występowaniem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY” Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

## KOMUNIKAT

Teatr Kukielek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokio” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Colodiego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerzej publiczności. 3438k

# KINA

ADRIA — „Zenobia”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.

BAJKA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

BAŁTYK — „Timur i jego drużyna”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 15”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Biały Kieł”, godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Oflag XXVII” godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Życie Emila Zoli”, godz. 15, 18, 20; w niedz. 13,30.

PRZEDWIOSNIE — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 18, 20; w niedzielę 16.

ROBOTNIK — „Plomień nowego Orleanu” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Znak Zorro”, godz. 18, 20; w niedz. 16-ta.

REKORD — „Gubernantka”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

STYLOWY — „Stalowe Serca”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.

ŚWIT — „Noc grudniowa”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.

TATRY (w ogrodzie) — „Polska” 17, 19, 21; w niedz. 15, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.

TECZA — „Stalowe Serca” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; dodatek seans o godz. 15; w niedz. 13.

WŁÓKNIARZ — „Życie Emila Zoli”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

ZACHĘTA — „Aleksander Newski” godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

## Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 „Wesele krakowskie”. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Tanga i foxtrot. 11.30 (Ł) Komunikaty. 11.40 (Ł) Interludium z płyt. 11.50 (Ł) Wiadom. dla R-wieżów wygłosi Dyr. Okr. P.R. A. Śmiejan. 12.04 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie: — Radiokronika. 13.30 Felieton. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Fatalna pomyłka” — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciek. audycji przyszł. tygodnia. 14.40 „Małż i żona” — komedia A. Fredry. 15.25 Recital fortepianowy Z. Lisickiego. 15.55 Muzyka polska. 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolini” 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 „Smutna przygoda Abrahama Lincoln” — skecz wg Łagima. 18.40 Muzyka. 19.10 „Jak zostałem pisarzem” — felieton. 19.25 (Ł) Polskie pieśni choralne. 19.45 (Ł) Audycja z cyklu: „Zagadki literackie” 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne. 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert zyczeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn. D-019818

## Ze sportu

# Czego oczekujemy po dzisiejszym meczu Polonia — ŁKS?



Po ospalym i mało atrakcyjnym spotkaniu ŁKS — Widzew Kazio w ciągu ostatnich dwóch dni był w usposobieniu gorzej, niż chmurnym. Stracił apetyt, z dzieśnięć razy posprzeczał się z żoną, a że deszcz lał niemal bez przerwy już od godziny 8 rano, siedział przy swym biurku w biurze. Ponieważ w taką „psią pogodę” rzadko kto miał ochotę włożyć się po urzędach, Kazio wertował „Przebieg Sportowy” od deski do deski. „Legia wygrała zasłużenie, gdyż w sumie była drużyną lepiej przygotowaną i bardziej równą... Akcje Polonii oparte były na dorywczych wyskokach” — patrz co pisze „Przebieg”, a po chwili czyta dalej...

„Czasami były one niebezpieczne, ale wynikały raczej z ambitnego biegu, niż jako konsekwencja dobrze przemyślanego i przeprowadzonego ataku...” — No i cóż ty na to? — zwrócił się do mnie Kazio.

W kraju o mistrzostwo ligi piłkarskiej spotkają się: W KRAKOWIE: Garbarnia — Widzew, Wisła — Cracovia, W STOLICY: Legia — AKS, W POZNANIU: Warta — Tarnovia, W WIELKICH HAJDUKACH: Ruch — Rymer, W BYTOMIU: Polonia — ZZK.

Przyznam się, że nie miałem wielkiej ochoty rozmawiać o piłce nożnej, no ale cóż miałem robić. — To tak mniej więcej grają „czarne kowale” jak nasze „czerwone”. Po gwizdaku sędziego ruszają z kopyta, aż ziemia dudni, ktoś komu poda, ktoś kopnie i czasami z miej-

sca już siedzi bramka. Ale gdy przeciwnik weźmie się do kupy i zacznie przeprowadzać akcje planowo, to chłopcy łatwo dają się zaszachować i tracą koncept gry.

— Ze względu na podobny styl obu przeciwników, niedzielne ich spotkanie powinno być ciekawe — wtrącam.

— Otóż to. Chłopaki jedne i drugie mają „łkre”, a rywalizacja Polonii z ŁKS-em datuje się nie od dzisiaj. Nie będziemy więc chyba poziewywać na trybunach.

— Za kim trzymasz? — rzucił Kazio i kle-dzie przed sobą nowiułki tysiączek.

— Muszę się zastanowić.

Lecz Kazio nie dał mi spokoju.

— Zaraz ci pomogę — i zaczął czytać podkreślone miejsca w sprawozdaniu z meczu Legia — Polonia: „U Polonii człony są mniej dobrze dopasowane, stąd zahaczenia i turcja, stąd trudności w faktycznym rozwiązywaniu problemów. U niektórych zawodników spadek poziomu jest aż nadto widoczny, u innych nie widać specjalnych postępów, a inni wreszcie powinni by sobie zdać sprawę, że czas już przeszedł...”

— To samo fota w fotę można napisać o ŁKS-ie. Najsprawiedliwszy byłby więc wynik remisowy...

— Ja trzymam za Polonią — mówił Kazio. Nie wypada mi więc nic innego, jak stawać na ŁKS. Zdaje mi się jednak, że tyś trochę złościsz rzuceniem w błoto... Bo Polonia, psia-kość, umie grać w Łodzi. Tak po warszawsku, „w dechę”!

## Dzisiaj na ringu „Tęcza”

# Pięściarze włókniarzy elmirują się do igrzysk ogólnopolskich



W związku ze zbliżającymi się drugimi Ogólnopolskimi Igrzyskami Włókniarzy, Oddz. i Zw. Zaw. Włókniarzy, Refe-Wych. i Sportu przeprowadza eliminacje bokserkie celem wyłonienia reprezentacji Oddzia-łu Włókniarzy. Dzisiaj o godz. 11 na boisku Klubu Sport. „Tęcza” odbędą się eliminacje bokserkie między klubami Włókniarzy. Walczyć będą: Bednarek, Matecki, Jurek.

Crymin, Mazur, Trzesowski, Markiewicz, Jaskóła, Urzędowicz, Ratyński, Wlazło, Stanikowski, Zachara, Krawczyński, Rozpierski, Romanowicz, Michałowski, Kaźmierczak, Rzeźniczak, Gieroński, Matylewicz.

Walki zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż zawodnicy będą bronili barw Włókniarzy łódzkiej, jak również polskich na pierwszych, ogólnopolskich igrzyskach sportowych w Warszawie.

W razie niepogody zawody odbędą się w tym samym czasie w hali „Wimy”.

# Dzisiejsze imprezy sportowe

## LEKKOATLETYKA:

Dalszy ciąg mistrzostw klasy A: boisko Wimy, godz. 10 — odbędą się następujące konkurencje: bieg 100 m, 400 m, oszczep, skok o tyczce panów oraz bieg 200 m, pchnięcie kulą i rzut dyskiem pań.

## TENIS:

Korty ŁKS-u, godz. 9 — Zawody międzymiastowe Radom — Łódź.

## ZAWODY MOTOCYKLOWE:

Na torze żużlowym na Placu 9 Maja odbędą się o godz. 11 zawody ligowych zespołów: Tramwajarzy, PKM z Warszawy i LKM z Leszna o mistrzostwo Polski.

## PIŁKA NOŻNA:

Stadion ŁKS-u, godz. 17,30 — Zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej ŁKS — Polonia (Warszawa).

Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11 boisko Zjednoczonych: TUR (Łódź) — TUR (Tomaszów); boisko ŁKS-u: ŁKS — Boruta;

boisko PKS-u: PTC — ZZK; godz. 18, boisko Piotrków: Concordia — Widzew; boisko Tomaszów: Lechia — Zjednoczone.

Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 11, boisko TUR-u, Park Ludowy: Skóra — Orzeł; boisko Skierniewice: HKS Skaut — Zryw (Brzeziny); boisko Zduńska Wola: Zryw — Łaskowiak. Godz. 18-ta: boisko TUR-u, Park Ludowy: Marysin — Energia; boisko Nowe Złotno: Zryw — Skra; boisko Skierniewice: TUR (Skjerniewice) — Chemiczna; boisko PKS II: TUR (Pabianice) — Metalowiec.

## BOKS:

Na stadionie ŁKS-u o godz. 11-tej odbędą się towarzyskie spotkanie ŁKS — Concordia (Piotrków). W sali Tęcza, Piotrkowska 295, mecz o godz. 11-tej Tęcza — Reprezentacja Klubów Włókniarzy.

## PIŁKA RĘCZNA:

Na stadionie ŁKS-u o godz. 16,30 rozegrany zostanie mecz w szczyptorniaku o mistrzostwo Ligi pomiędzy ŁKS-em i Wartą z Poznania.

## Dziś oficjalny ŁOZB

# Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich Nr 1

1. Wydział Spraw Sędziowskich OZB ukonstytuował się następująco:

Sieroczewski Edmund — przewodniczący i obsada zawodów

Kubiak Roman — zastępca przewodniczącego i referat wyszkoleniowy

Golański Stanisław — sekretarz

Sieroczewski Stanisław — referat wyszkoleniowy i referat dyscyplinarny

Jaworski Henryk — referat ewidencji

Zawadowski Wacław — referat kart punktowych.

2. Zebrania miesięczne sędziów odbywać się będą w każdy poniedziałek po pierwszym każdym miesiącu, na których obecność jest obowiązkowa. Przypomina się, że żadne imienne zawiadomienia wysyłane nie będą.

3. Wzywa się wszystkie kluby o przestrzeganie terminu regulaminowego, 10-ciodniowego, celem wyznaczenia odpowiedzialnej obsady sędziowskiej. Przesyłanie korespondencji w terminie późniejszym upoważnia Wydział do załatwienia odmownego.

4. Posiedzenia Wydziału odbywać się będą w każdy wtorek od godz. 19-tej.

5. Podajemy do wiadomości wszystkim se-

dziom, że komunikaty ukazywać się będą w urzędowym organie, „Głosie Robotniczym”.

Przewodniczący: (—) E. Sieroczewski.

Sekretarz: (—) St. Golański.

## W obliczu Olimpiady

# A-ch łodzian w Dziekance



(Pomorze).

WARSZAWA (obsł. wł.) — Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego powołał następujących zawodników na obóz przedolimpijski w Dziekance: Waga musza: Kasperczak (Poznań), Tyczyński (Warszawa), Kargier (Łódź). Waga kogucia: Grzywocz (Śląsk), Bazarnik (Śląsk), Brzózka (Łódź). Waga piórkowa: Antkiewicz (Gd), Malloch (Śląsk), Kruza (Pomorze). Waga lekka: Rademacher (Śląsk), Adamski (Poznań), Baranowski i

Waga półśrednia: Chychła (Gdańsk), Olejnik (Łódź), Kupczyk (Poznań).

Waga średnia: Kołczyński (Warszawa), Cebulak (Pomorze), Zagórski (Warszawa).

Waga półciężka: Szymura (Poznań), Urbaniak (Śląsk), Kubiński (Częstochowa).

Waga ciężka: Klimecki (Poznań), Stec (Łódź), Pilecki (Olsztyn).

Dodatkowo powołano na obóz Symonowicza (Wrocław), Rudzkiego (Gdańsk) i Franka (Poznań).

Obóz w Dziekance rozpoczął się w dniu 21 czerwca i trwać będzie aż do wyjazdu na Olimpiadę.

## Polska 4 w Zagrzeb'u

BELGRAD (Obsł. wł.) — Mistrzostwa bałkańskie i środkowo-europejskie w zapasnictwie rozgrywane w Zagrzeb'u, przyniosły olbrzymi sukces zapasnikom węgierskim.

Węgrzy zajęli drużynowo pierwsze miejsce zdobywając indywidualnie 7 tytułów mistrzowskich. Polska zajęła 4-te miejsce, zajmując w klasyfikacji indywidualnej dwa trzecie miejsca (Tobola i Gryt).

W ostatnim dniu rozgrywek z Polaków startował jedynie Tobola w wadze koguciej, przegrywając z Węgrem Bencą, zdobywca pierwszego miejsca.

## Nowy rekord świata na 200 metrów!

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Doskonały sprinter z Panamy, Murzyn Lloyd la Beach ustanowił nowy rekord świata w biegu na 200 m, wynikiem 20,2 sek., poprzedni rekord należał do Owensa (USA) i wynosił 20,3 sek.

Jak wiadomo, La Beach wyrównał niedawno rekord świata na 100 m osiągnąjąc czas 10,2 sek. Oficjalny rekord na tym dystansie należy do Amerykanów Owensa i Davisa.



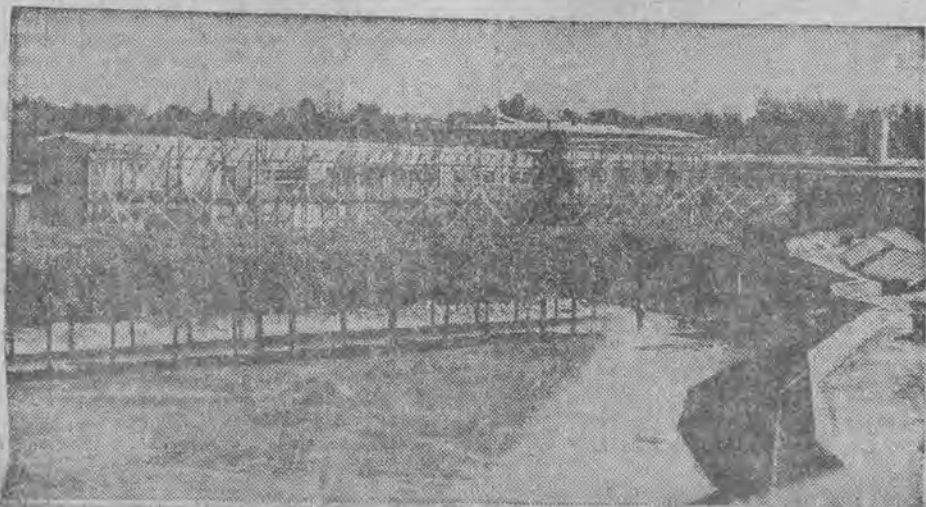
# TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Dnia 23 maja b.r. przybyła do Warszawy delegacja rządu bułgarskiego z premierem Dymitrowem na czele. Celem wizyty było, jak wiadomo, zawarcie układu o przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii. (Na zdjęciu: premier Dymitrow z premierem Cyraniewiczem przed „powitalnym” frontem mieszkańców stolicy).



Podpis dostojnego gościa, premiera Jerzego Dymitrowa, figuruje nie tylko pod tekstem układu polsko-bułgarskiego. Zwiedzając naszą stolicę w ciągu parodniowego pobytu — premier Bułgarii wpisał się m. innymi do książki pamiątkowej przy grobie Nieznanego Żołnierza oraz do książki pamiątkowej Muzeum Wojska Polskiego. (Na zdjęciu: prem. Dymitrow w Muzeum W. P.).



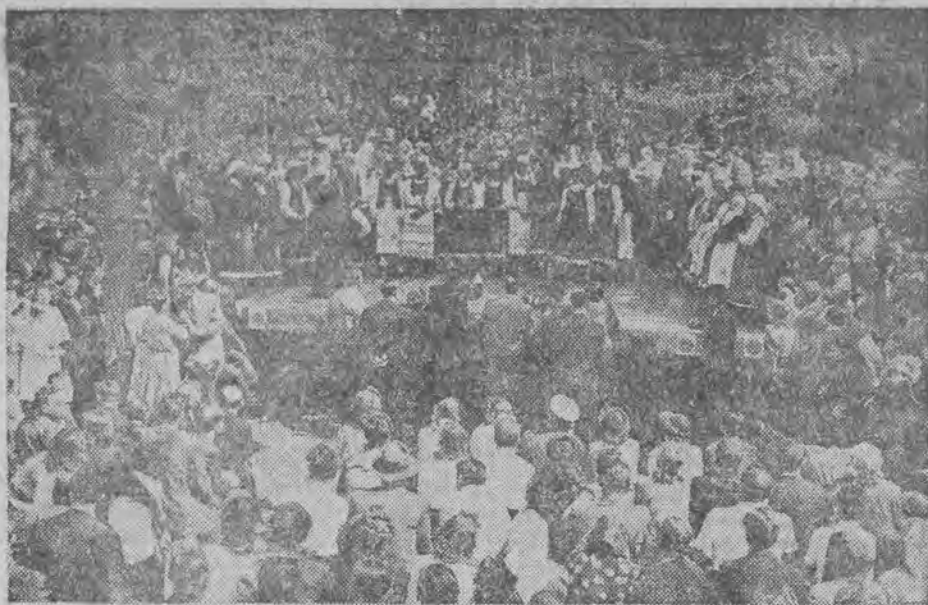
Odsiedzający Wystawę Ziemi Odszyskanych we Wrocławiu — mają zapewnioną estetycznie urządzone „bazę sprawozdawczą”. Będzie się ona składała w tym oto efektywnym pawilonie restauracyjnym.



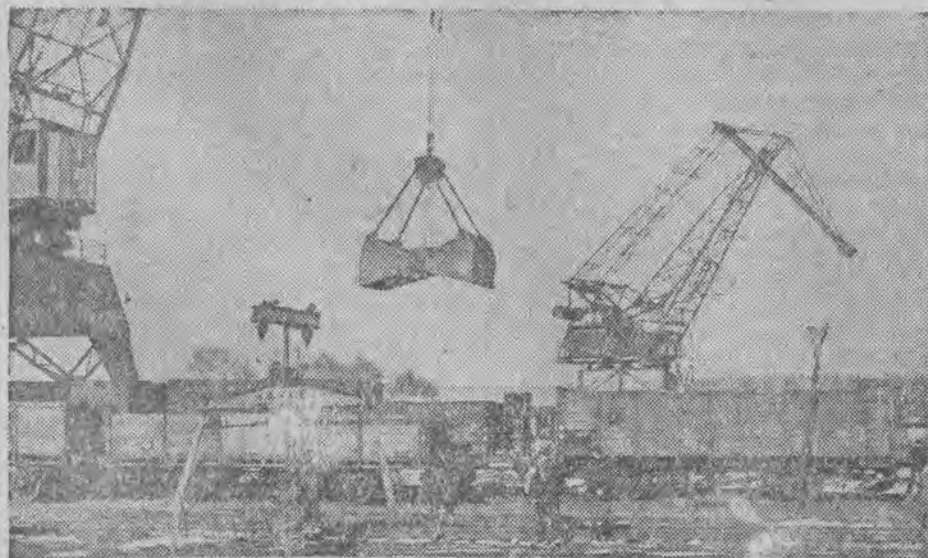
30 maja b.r. rozpoczął się w Warszawie tydzień lotniczy. „Otworzył” go wielki pochód uliczny, w którym wzięły udział wojskowe siły lotnicze „Lot” i szkolna młodzież „skrzydlata”. (Na zdjęciu — fragment pochodu).



„Ostatni etap”, pierwszy długometrażowy film polski „z prawdziwego zdarzenia” zdobył sobie zasłużone powodzenie nie tylko w kraju ale i za granicą. Niektórzy z bohaterów filmu (Śląska, Drapińska) mają otrzymać engagement w Z. S. R. R. i Czechosłowacji



We wsi Kadzidło koło Ostrołki (na t. zw. Kurpiach) zorganizowano staraniem Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego Min. Kultury i Sztuki konkurs na najpiękniejsze stroje ludowe i wycinanki, pisanki i kwiaty kurpiowskie. Konkurs dał b. ciekawe artystyczne wyniki.



Port gliwicki nie może się „skarżyć” na zastój. Dzień i noc ładuje się tu węgiel na barki, aby go „splawić” Odrą do Szczecina, a ze Szczecina morzem w świat, spragniony „czarnych brylantów”.



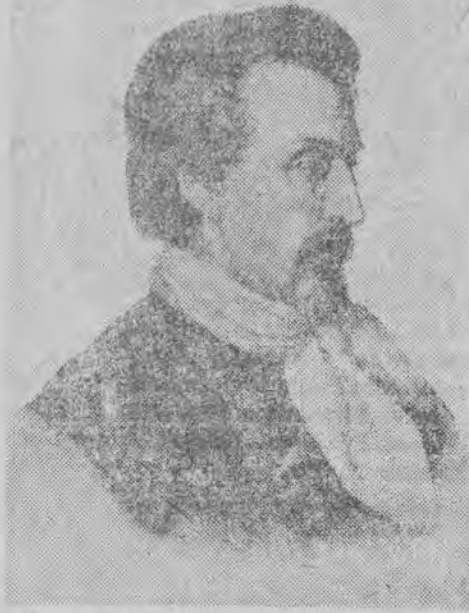
Jak myślicie, czytelnicy, co to za potwór? To kotwica okrętowa obrabiana przez majstra z Głogowa.



Szeroki dostęp do morza sprawia, iż ryb mamy „zatrzesienie”. Aby jednak mieć pewność dobrego połowu, należy przed tym dobrze sprawdzić i oporządzić sieć.



## Henryk Heine



że pierwsze jego książki ukazały się ćwierć wieku przed mieszczańską rewolucją 1848 r. i przed Komunistycznym Manifestem. Jakkolwiek Heine w twórczości swojej potrafił wiele dojrzeć, nigdy nie zdobył się na bezkompromisową postawę wobec głoszonych przez siebie ideałów. Od kultu do Napoleona przechodzi do głoszenia hasel radykalnych, od idealizacji średniowiecznej rycerskości — do zjadliwej nienawiści prusactwa i mieszczaństwa, od nastrojów religijnych do ateistycznych wypowiedzi i zachwycen na cześć proletariatu i komunizmu. Nie będąc nigdy w gruncie rzeczy konsekwentny w swoich poglądach, mimo wszystko poeta zawsze dostrzegał dialektyczny rozwój historii. Nie dziw więc, że Karol Marks rozczytywał się w jego utworach a w liście z dnia 5 kwietnia 1846 r. w bardzo serdecznych słowach zwraca się do poety pisząc, że przeczytał z oburzeniem paszkwili na niego napisany z powodu książki o Bernie.

Nie tylko wierszowane utwory Heinego przysporzyły mu tak ogromną sławę. Każdy nowy tom prozy był nowym artystycznym triumfem. Doskonały styl, niezwykła zdolność obserwacji, ostry, bezkompromisowy dowcip

nie szczędzący nikogo, był niezawodną i skuteczną bronią, przynosząc mu niezwykłą popularność a równocześnie przysparzając wrogów. Genialny satyryk występował z otwartą przyłbicą, nie obawiając się wymienić nazwiska tych, przeciwko którym zwracał żądło swojej satyry. Najwyżsi dostojnicy państwa, możnowładcy i książęta, bankierzy i generałowie drżeli widząc swoje nazwisko w satyrycznych utworach Heinego. W „Listach z podróży” (Podróż do Harcu, Włoch itd.) poeta charakteryzuje, nie szczędząc krytycznych uwag, różne narodowości, przy czym charakterystycznym jest, że potrafił w niezwykle ostry sposób ocenić ujemnie niemiecki militarizm i pruski dryl. Wybuch rewolucji lipcowej upełnił go w jego wrogim stosunku do mieszczańskich filistrów. Z powodu swych dwupaszkwili zmuszony został do wyjazdu do Francji. W maju 1831 r. Heine wyjeżdża do Paryża. Tam zetknął się z najwybitniejszymi, ówczesnymi ludźmi sztuki, jak np. Balzakiem, Aleksandrem Dumas i innymi. W listach z Francji wyśmiewa Ludwika Filipa, krytykując i wykpiwając jego chęć schlebienia gustom mieszczańskim. Z początku zbliża się do

grupy tzw. „Młodych Niemców”, tj. demokratów i antyroyalistów z Boernem za czele. Po pewnym czasie, będąc w tarapatach finansowych, zwraca się z prośbą o stypendium do rządu francuskiego i uzyskuje je. Wywołuje to nową falę oburzenia. Oprócz tego poeta popełnia szereg takich kroków, które obróciły przeciwko niemu nawet życzliwych mu dotąd przyjaciół. Zrywa z grupą „Nowych Niemców”, atakuje Boerna, nawet ogłaszając się rojalistą, zaczyna paktować z rządem pruskim, chcąc wydawać w Paryżu nowe pismo. Wydawnictwo nie doszło do skutku. Jednakże nie wiadomo dotychczas, co właściwie przyszkodziło Heine rządom pruskim. W tym czasie pisze poemat „Attatroll”, ostrzem satyrycznym skierowany przeciwko upolitycznionej poezji. Natomiast inny poemat jego, „Baśń zimowa”, powstaje już pod przemożnym wpływem Karola Marksa. Wiersze zaś drukowane w 1843 do 1844 r. w wydawnictwie Marksa i Ryza zamknęły dla Heinego na zawsze drogę do Prus. Ostatnie 8 lat swego życia Heine jest ciężko chory, nawpół oślepy i przykutym do łóżka. W tym okresie, pod wpływem Biblii, pisze utwory o tendencji raczej religijnej, chociaż i w tym okresie znaleźć możemy niejedną ateistyczną wypowiedź.

Sceptycyzmem i ironią Heine chciał ratować „ponadklasowe” wartości burżuazyjnej demokracji. Zdawało mu się, że socjalizm nie uchroni piękna. Mimo wszystko, jeśli wziąć najistotniejszą wartość tkwiącą w jego twórczości, musimy bezwzględnie stwierdzić, że był to poeta kosmopolityczny, broniący ideałów wolności. Wychodząc z romantyzmu, dzięki niezwykłej intuicji poetyckiej i głębokiej mądrości, zdołał przelamać ten literacki prąd w swojej twórczości, wpływając tym samym na nową generację poetycką. Posiuguje się językiem żywym, barwnym, nierzadko wprowadzając elementy języka potocznego, czerpiąc tradycję z ludowej poezji (baśnie, ballady, przypowieści, pieśni).

Utwory Heinego obejmują: wiersze liryczne, dramaty, poematy, utwory satyryczne, utwory prozaiczne, w tym dzieła o charakterze filozoficznym - krytycznym.

### Kronika teatralna

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu wystąpił z premierą sztuki Tadeusza Hołuj „Dom pod Osłwieciami”. W rolach głównych wystąpili: K. Żbikowska, K. Peplowska, L. Stępowski, Z. Maciejewski, H. Krzyżski. Sztukę reżyserował Emil Chaberski.

Rada teatralna przy MRN w Rzeszowie zatwierdziła plan remontu Teatru Miejskiego. Scena teatru wyposażona zostanie w nowoczesne urządzenia techniczne i nową kurtynę, a foyer i palarnia — znacznie rozszerzone.

W związku z zakończeniem sezonu teatralnego w teatrach pomorskich zajął zmiany na stanowiskach dyrektorów tych teatrów. Teatr Toruński objmie dyr. Aleksander Rodziewicz, dyrektorem Teatru Miejskiego w Bydgoszczy ma objąć Władysław Brecki. Miasto Włocławek, które dotychczas nie posiadało stałego zespołu teatralnego, otrzyma w nowym sezonie własny teatr pod dyrekcją Kazimierza Brodzikowskiego. Teatr we Włocławku objąć ma swym zasięgiem całe Kujawy.

Znany komik Stanisław Wolfński, artysta filmowy Jerzy Pichelski i pieśniarka Janina Wiśniarska rozpoczęły występy na Śląsku dwumiesięczne tournée artystyczne.

Stały Teatr Marionetek „Bajka” w Rzeszowie, prowadzony przez tutejszy oddział Związku Artystów-Plastyków, wystąpił z premierą baśni fantastycznej „Śnieżka z Tatr”. Widowisku dano piękną oprawę dekoracyjną.

Teatr Miejski w Białymstoku rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję objazdową po mniejszych ośrodkach województwa. Akcja ta będzie trwała przez czerwiec oraz lipiec. Grają będą sztuki: „Chory z urojenia” — Moliere, „Pan inspektor przyszedł” — Priestley'a i „Konicie świata” — Bakala.

Zespół Teatru Miejskiego w Bydgoszczy przystąpił do prób z komedią T. Rittnera „Głupi Jakub”. Role główne grają: Mieczysław Wielicz i Maria Zyczkowska.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu wystawił sztukę Shaw'a „Cezar i Kleopatra” z P. Zielińskim i L. Maślińską w rolach tytułowych. Reżyserował W. Horzyca.

Teatr Miejski w Sosnowcu wystawił sztukę B. Peplowskiego p. t.: „Wyrok”. Sztukę reżyserował R. Wasilewski.

Teatr Kameralny w Czestochowie wystąpił z premierą komedii Scribe'a p. t.: „Szlanka wody”. Sztukę reżyserował S. Orzechowski.

**Trybuna** wolności  
ORGAN K.P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

### Henryk Heine

## TERAZ DOKĄD?

Teraz dokąd? Głupia stopa  
Siłą mnie do Niemiec wlecze.  
Lecz potrzasa mądrze głową  
Rozum mój i tako rzecze:

Choć minęła wojna, trwa  
Sąd wojenny w pogotowiu,  
Skłonny wiersze twe nagrodzić  
Porcją prochu i ołowiu.

Tak, nie przeczę, rozstrzelanie  
To niemilki figiel losu.  
Snać nie jestem bohaterem:  
Brak mi gestu i patosu.

Do Brytanii bym pojechał,  
Gdyby nie jej czad węglowy.  
I Anglicy — sam ich zapach  
Wzbudza mdłości i ból głowy.

Do Ameryki również chętnie  
Ruszyłbym z paryskich murów:

Do tej wielkiej, wolnej stajni,  
Pełnej wolnych, równych gburów.

Ale mnie odstrasza kraj,  
Gdzie się w krągłe gra bez króla,  
Gdzie się czarny tytuł zuje,  
Gdzie się bez spluwaczek pluje.

Radbym zwiedzić carską Ruś,  
Lecz usterki są w tym planie:  
Boję się, że w ostry mróz  
Knutu znieślibym nie był w stanie.

Smutny patrzę w niebo, gdzie  
Gwiazd mrugają roje jasne.  
Lecz nie widzę pośród gwiazd  
Jednej gwiazdy — mojej własnej.

Może w labiryncie złotym  
Błąka się po firmamencie,  
Tak ja się zabłąkałem,  
Tutaj, w ziemskich spraw zamęcie.  
(tłum. Milan.)

### Henryk Heine

## Podróż po Harcu

Ale cóż jest owym wielkim zadaniem czasu?

Jest nim emancypacja. Nie tylko emancypacja Irlandczyków, Greków, Żydów frankfurckich, zachodnio indyjskich czarnych i tym podobnego ludu uciśnionego, — ale i emancypacja całego świata, w szczególności Europy, która stała się już pełnoletnią i wyrwa się z żelaznego paska, na którym wędzą ją uprzywilejowani, arystokracja. Niech tam sobie pewni filozoficzni renegaci wolność kują najsubtelniejsze syllogizmy, ażeby nam dowiedzieć, że miliony ludzi stworzone są na juczne zwierzęta dla paru tysięcy uprzywilejowanych rycerzy; nie przekonają nas o tym, póki nie wykażą jak mówi Wolter, że tamci przyszliz na świat z siodłami na grzbietach, a ci z ostrogami u nóg.

Każdy wiek ma swoje posłannictwo, przez którego spełnienie ludzkość posuwa się dalej. Dawniejsza nierówność ugruntowana w Europie przez system feudalny, była może konieczną, albo koniecznym warunkiem postępu cywilizacji, ale teraz tamuje ją i oburza ucywilizowane serca. Francuzów naród społeczność, nierówność ta, w najstraszniejszy sposób ścierająca się z ich idea społeczną, rozgorczyła rzecz prosta, naigłębiej; to też usiłowali gwałtem osiągnąć równość, w ten sposób, iż głowy tych, co niekoniecznie chcieli wystawić ponad innych, łagodnie poobcinał, a rewolucja stała się dla społeczeństwa sygnałem walki o wyzwolenie.

Chwała niechaj będzie francuzom! Trochęcyli się oni o dwie najważniejsze potrzeby społeczeństwa ludzkiego: o dobre iadło i równość obywatelską; w sztuce kucharskiej i wolności zrobili największe postępy i jeśli kiedyś zasiadłszy wszyscy jako równi goście do wielkiej uczyty pojednania i będziemy dobrej myśli bo cóż może być lepszego nad towarzystwo parów przy dobrze zastawionym stole — wówczas pierwszy toast wzniesiony na cześć francuzów.

Co prawda potrafa to jeszcze takie czas, zanim będziemy mogli świecić tę uroczystość zanim przeprowadzona zostanie emancypacja jednakże nadejdzie on w końcu, ów dzień: po

jednani, wszyscy równi sobie śledzić będziemy u tego samego stołu: wówczas zespolimy się na wspólną walkę z innymi niedolami świata, a może w końcu i z samą śmiercią, której poważny system równania przynajmniej nie obraża nas tak bardzo, jak śmiejąca się nauka nierówności, którą głosi arystokratyzm.

Nie uśmiechaj się spóźniony czytelniku: każda epoka mniema, że jej walka jest ze

wszystkich największą, to stanowi właściwą wiarę wieku, w tej żyje ona i umiera, a i my chcemy żyć i umierać w tej religii swobody, która może więcej godną jest imienia religii, niż cześć wypróżniałe widmo duszy, które przywykliśmy w ten sposób nazywać. Nasz święty bóg wydaje się nam najważniejszym, jaki kiedykolwiek staczano na tej ziemi, choć przeczuć historyczne szepece nam, że kiedyś wnnukowie nasi z góry spoglądać będą na ten bóg z tym samym uczuciem obojętności, z jakim my spoglądamy na walkę pierwotnych ludzi, którzy również walczyć musieli z żarłocznymi potworami, jaszczurami i olbrzymami drapieżnymi.

### Henryk Heine

## INTERMEZZO

Na oczy mej ulubionej  
Napiszę piękne czony.  
Na usta mojej jedynej  
splotę przecudne terzyny,  
Na lica lubej czarowne  
Wyśpiewam stanze cudowne.  
Ach! Gdyby serce w niej błó,  
Toby się sonet skiełło...

tłum: Aleksander Kraushar

## SERAFINA

Na brzeg morza uciszony  
Noc już zmierzchy swoje roni,  
Z za chmur wyszedł księżyc srebrny  
I coś z ciemnej szepce toni.

— „Jestże człowiek ten wariatem,  
Czy miłosnych żąd obrazem,  
Ze tak smutny i tak wesół,  
Wesół i tak smutny razem?”

Ale księżyc się roześmiał  
I rzekł lasnym głosem: Nie to!  
On i kocha się i wariat,  
I w dodatku jest poeta”.

tłum Maria Konopnicka



— Oda z tego — zwykli żalić się najprzystojniejszy mężczyzna Pichcina, Hipolit Wieladek — że człowiek urodę swoją, można powiedzieć, posiada, kiedy tego, psiałość, nie widać...

— Jak to — nie widać? — dzwili się przyjaciele i znajomi.

— Cywil zastania — odpowiadał ponuro Hipolit. — Co innego — gdyby tak można było jakiś mundur założyć...

Mundur stawał się ukrytą pasją Wieladka. Żeby go zdobyć, starał się o przyjęcie do wojska, a następnie do milicji. Odwalili.

— Niczego sobie nawet kształt posiadacie — orzekli lekarze wojskowi i milicyjni — ale organizm u obywatela b. wątki. Do służby u nas się nie nadajecie. Kategoria „D”.

To „D” ogromnie przygnębiło Hipolita. Już myślał z rozpaczą, że jest po wieczne czasy odcięty od mundurów, gdy oto nadeszło do Pichcina zarządzenie o formowaniu straży ogniowej przy poszczególnych zakładach przemysłowych.



— Za mundurem panny sznurem — pomyślał nadobny Wieladek i zgłosił się jako ochotnik do S. O. na terenie swojej fabryki. Ku swemu wielkiemu zadowoleniu został do tejże straży przyjęty, bez żadnych zastrzeżeń, ba, nawet mianowano go komendantem. Nominacja ta nastąpiła w związku z rezolutną odpowiedzią, jakiej udzielił Hipolit inspektorowi z wojewódzkiej S. O.

E. TAM

## Próba ogniowa

— No, dobrze, chłopcy — zapytał inspektor — a co zrobicie, gdy u was, w Pichcinie, wybuchnie pożar?

— Postaramy się — odparł Wieladek — utrzymać go do przyjazdu oddziałów straży ogniowej z województwa.

Stanowisko komendanta S. O. przy „Pichcińskim Zjednoczeniu Bewelnianym” piastował Wieladek nader godnie, dbając, naturalnie, przede wszystkim o mundur. Żeby go mianowicie było widać na każdej akademii ku czci, poświęcenia sztandaru, uroczystym poarzędzie, tudzież odświetlonej defiladzie. Specjalną, na się rozumieć, przyjemnością sprawiała Hipolitowi wówczas szmery podziwu pichcińskiej płci pięknej:

— O, o, o, komendant Wieladek! Jak on pięknie w mundurze wygląda!

Jedną tylko z pichcinianek była jak adyby nieczuła na urok mundurów. Niejaka Józia Kuzia, na której wdzięki akurat komendant zagiął swój kawalerski parol.

— Pan Wieladek — mówiła — to tylko kuprem wierzci i bruki szlifuje, a żadnej działalności ogniowej nie przejawia!

— Jakże nie — panno Józio? — bronił się Hipolit. — A cóż mam robić?

— Do pożaru jeździć — oświadczyła Józia. — Skoro o wiele pana Wieladka przy gaszeniu nie przyjmują, może się pan przy mnie w strażackim uniformie nie pokazywać...

Ale czyż w miasteczku, w którym się w ogóle nie zdarza, może się tak od razu zdarzyć pożar? Wreszcie — „stało się”: zapaliła się stara szopa przy fabryce. Hipolit z radosnym okrzykiem:

pali się! zarządził zbiórkę strażaków. Zebrał się szybko, w niespełna trzy godziny, i dawaj do magazynu fabrycznego po węże gumowe i sikawki. A tu



magazynier pan Trzepalko ze skrzyżowanymi rękami stoi i pyta: a macie pozwolenie od pana dyrektora?

— Jakie pozwolenie? — gorączkuje się Hipolit. — Pali się, dawaj pan węże i już!

— I „już”? — uśmiecha się ironicznie Trzepalko. — Nie, niema żadnego „już”. Pozwolenie musi być od pana dyrektora i basta!

— Ależ człowieku! — wścieka się Wieladek. — Zrozum, że gore!

— To ja rozumiem — rzecze magazynier — ale swoją drogą porządek musi być i żadnych rzeczy bez pozwolenia pana dyrektora wynosić nie wolno!

— No, więc dobrze! — denerwuje się Hipolit. — A gdzie jest pan dyrektor?

— Bo ja wiem? — wzrusza ramionami Trzepalko. — Zdaje się, do Warszawy wyjechał.

Skoczył Wieladek do biura, kierownikowi poskarżył się na magazyniera.

— Co takiego? — oburzył się kierownik. — Nie chce wydać sprzętu pożarniczego? Zaraz z nim pogadam!

Faktycznie, zaraz przyszedł i krzyczy: Panie Trzepalko, pali się, trzeba wydać straży węże, sikawki i tak dalej!

A magazynier tylko się uśmiecha jak szatan:

— Dobrze — powiada — wydam, ale zaznaczam, że pan dyrektor bardzo się będzie gniewał, że bez jego pozwolenia...

— Hm, — zaniepokoił się na te słowa kierownik, — rzeczywiście, bez pozwolenia pana dyrektora to jakoś nie bardzo i w ogóle trudno decydować. Lepiej poczekałmy, aż wróci z Warszawy...



Poczekali. Niestety, szopa nie czekała: spaliła się, psiałość, do szczytu Najgorsze, że Wieladek nie będzie się mógł już więcej Józii w strażackim mundurze pokazać. Zresztą mundur ten już mu trochę obrzydł, gdyż pan dyrektor po powrocie z Warszawy fatalnie strażaków obrugał:

— Proszę na przyszłość — oświadczył z gniewem — żadnych mi tu pożarów w czasie mojej nieobecności nie urządzać!

ilustr. Karol Baraniecki.

## WESOŁY GŁOS

Karol Kowalski

### Cennik urzędowy

Feliks Kutermankiewicz szedł do biura w doskonałym humorze. Wczoraj wręczył żonie 5000 złotych. Powiedział, że to „remunercja”. Żona tylko lekko się uśmiechnęła. Kobiety mają intuicję!

A swoją drogą z tym Bączkiewiczem poszło niezwykle łatwo. Kutermankiewicz ani się spodziewał. Długo się wahał, czy wejść na tę drogę... Ale żona nie ma bućków, syn nie ma koszul, córce brak płaszczyka... I Kutermankiewicz wszedł na tę drogę.

Jego bolesne skrupuły zupełnie rozproszyła radość żony. Ponieważ Bączkiewicz był stałym klientem urzędu, zaryzykował obiecać małżonce, że w najbliższym czasie da jej jeszcze pięć extra...

Gdy wszedł do urzędu, woźny powitał go z grobową miną. Kutermankiewicz tego nie zauważył.

— Jak się pan ma, panie Ignacy? — zapytał przyjacielsko.

— Obieci! — odparł ponuro woźny. — A naczelnik już jest... Kazał panu powiedzieć, żeby pan zaraz do niego przyszedł... Sprawa służbowa.

Kutermankiewicz zdziwił się nieco. — Zaraz idę, panie Ignacy — powiedział.

Woźny przeprowadził go powłóczytym spojrzeniem.

Kutermankiewicz pedantycznie zawiesił płaszcz w szafie, kapelusz położył na półkę, założył czarne półtrkawki, wyrównał krzywo stojący kałamarz, uśmiechnął się do swoich wczorajszych wspomnień i mruknął pod nosem:

— Teraz pójde do tego nudziarza! Zapukał.

— Proszę! — powiedział basem naczelnik.

— Sługa pana naczelnika!

— A, to pan... — rzekł zimno naczelnik.

Popatrzył bystro na urzędnika.

— Wiem wszystko... — powtórzył naczelnik.

Kutermankiewicz zdrzął. Momentalnie stanął mu przed oczami Bączkiewicz i pięć tysięcy złotych.

— Panie naczelniku... — zaczął lamiającym się głosem.

— Pan się przyznaje? — spytał sucho naczelnik.

Kutermankiewicz zwiesił głowę.

— Tak jest, panie naczelniku. Wziąłem! Ale proszę pomyśleć... Żona nie ma bućków... Dziecko ma koklusz...

— No? — wtrącił naczelnik niecierpliwie.

— Córeczce brak płaszczyka... Do szkoły nie może chodzić.

— Rozumiem — córeczka — wtrącił naczelnik drewnianym głosem.

Kutermankiewicz przelknął ślinę.

— I pokusa... Diabeł Bączkiewicz... Pan naczelnik rozumie? A mam za sobą dwadzieścia trzy lata służby! Uczciwie, bez skazy! Wszyscy powiadają: bierz, głupcze! Walczyłem... Ale cóż? Siła — jak to się mówi...

— Wyższa — podpowiedział naczelnik ze zmaszonym czołem.

— Właśnie! Wyższa! I wzięłem...

— Ile pan wzięł — powiedział naczelnik groźnie.

— Pięć tysięcy, panie naczelniku! — wyznał pokornie urzędnik.

— Pięć tysięcy! — wykrzyknął naczelnik — za załatwienie sprawy Bączkiewicza?

— Tak, Bączkiewicza.

— I zdaje pan sobie sprawę z tego, co pan zrobił?

— Tak jest, panie naczelniku, zdaję sobie...

Naczelnik załamał ręce.

— Panie Kutermankiewicz! Pan, człowiek w tym wieku...

— To straszne, panie naczelniku! — załkał urzędnik.

— Pan, człowiek w tym wieku — powtórzył z naciskiem naczelnik — nie potrafi ocenić, jak jakiś dzieciak, ile była warta sprawa Bączkiewicza? Toż przecież można było śmiało wziąć dwadzieścia kawalków! Czy pan wie, jakiego bijosu pan zrobił? W godzinę później przyszedł Kłaputkiewicz z firmą „Kłaputkiewicz i Pamięch” i miał do załatwienia podobną sprawę!

Gdy mu kolega pański Lełowicz zaśpiewał: „Przepraszam: a pan Kutermankiewicz Bączkiewiczowi taki sam inte-

## Stefan Stefański BALLADA O BABCI i o wencie

(NA MELODIĘ „MIAŁA BABULEŃKA KOZŁA ROGATEGO...“)

Była babuleńka rodu ubogiego, latek miała sporo, lecz pieniędzy — nie dość! Tak, fakt, niestety mało miała monety.

Rzekł ktoś do babuni: czemu do tej pory nie poszła babunia do tej Kasy Chorych?

Raz, dwa, forszę brać, muszą babci rentę dać.

A ta Kasa Chorych to urząd nie mały: można łązić po nim śmiało — oczek cały.

Bum, cyk, wprzód podanie biorą od babci dwie panie, potem pan ubrany modnie, każe przyjść za trzy tygodnie, potem za tygodnie cztery przynieść odnośne papiery, potem przyprowadzić świadka, że babunia nie ma dziadka, potem zeznawał na temat że babunia forsy nie ma, sam naczelnik babcię wolał: dymaj, babciu, do kościoła musisz dowieść, babciu mi! że w ogóle się rodziła...

Hu, ha, ra, ta, ta, robią z babki wariata!

Przyznać komuś rentę — to niełatwa sprawa, życie bowiem życiem, ale grunt ustawa:

Fik, mik, mnóstwo osób poznała babunia w ten sposób; tu bariera, tam dwa zera,

res załatwił za pięć...“ Czy pan pojmuje jak pan postąpił? Wstyd! Pan podkopał był wielu rodzin. I to rodzin pańskich kolegów! Pan jest społeczną jednostką panie Kutermankiewicz!

Kutermankiewicz ocierał chustką łzy z oczu.

— No, niech pan nie płacze... — udobruchał się naczelnik. — Tylko na drugi raz niech pan nie postępuje lekkomyślnie.

Gdy pan nie będzie wiedział, ile powiezieć, to proszę się zwrócić do mnie. Ja znam nasz cennik urzędowy...

ten od podań — to Przechera, a pan Pipsztok z panem Specem szuka babci w kartotece (szuka szczerze, lecz, mój Boże, i przez rok znaleźć nie może)

ile składek zapłać — liczy babci rachmistrz Pila (że tych składek, twierdzi mało, nic na rentę nie zostało),

czy o babci „jest w przepisach” — sprawdza pilnie p. ref. Łysak, pan kierownik, pan inspektor, pan dyrektor i Bóg wie kto...

Hu, ha, ra, ta, ta, wszystkich dobrze babcia zna!

Długo babuleńka po Kasie chodziła, aż się, ciężko chora, wreszcie położyła,

Rach, ciach, babcia mila tak przed śmiercią majaczyła: chociaż renty nie dostałam

lecz się strasznie przywiązałam do tych wszystkich tam bez liku urzędniczek, urzędników,

do Przechery i Pipsztoka, sekretarki o blond lokach,

do Łysaka, kierownika, inspektora, naczelnika, dyrektora i tak dalej,

co mnie stałe załatwiali.

Dziś, gdy czuję, śmierć przeszkodzi mi do Kasy, do nich chodzić,

To do szczęścia mi trze — ba — wzięć ich z sobą do nie — ba.

Po tej wizycie Kutermankiewicz długi czas nie mógł przyjść do siebie. Nie mógł też jakoś przyjść do naczelnika. Niby — w sprawie cennika urzędowego.

— Nie — postanowił — nie będę się pytał: ile?

Zresztą i tak się o tym dowiedział, bo naczelnika niebawem capnęli i postawili przed sądem.

— Co takiego? — nętar pot z czoła Kutermankiewicz, czytając wyrok: Pięć lat? No, to psu na burle taki cennik...





# Głos Kobiet

Uzyskanie pełnych kwalifikacji we wszystkich zawodach, uprawianych przez kobiety, przyczyni się do wzrostu produkcji i zwiększy wydatnie zarobki każdej pracownicy

## Opieka nad dziećmi ofiarami hitleryzmu

W okolicach Łodzi, w Kolumnie, mieszczą się „Domy Dziecka”, prowadzone przez Łódzki Oddział Związku Byłych Więźniów Obozów Hitlerowskich.

Tu kieruje się dzieci sieroty i półsieroty po ofiarach reżimu Hitlerowskiego. W chwili obecnej w Kolumnie przebywa 40-ro dzieci w wieku przedszkolnym. Znalazły tu one najlepsze warunki zdrowotne. Wille, w których zamieszkują, położone są bowiem w wysokopiennym lesie sosnowym. Ponadto znajdują się dzieci w dobrych warunkach mieszkaniowych i są doskonale odżywiane. Stała troskliwa opieka wychowawczyń nadaje właściwy kierunek rozwojowi dzieci. Zabezpieczono im duże tereny zabaw, wyposażone w huśtawki, piaskownice i inne obiekty gier dziecięcych. Wszystkie dzieci przebywające na koloniach letnich odznaczają się zarówno dobrym humorem, jak i kwitnącym wyglądem. Z opieki rozrzuconej nad dziećmi ofiar kaźni hitlerowskiej Związek b. więźniów wywiązuje się w stopniu, który zasługuje na pełne uznanie. O tem, że kolonia dziecięca funkcjonuje właściwie świadczą radośne i swobodne zachowanie się dzieci, ich dobry humor i opalone zdrowe twarzyczki. ofiar Hitlerowskich.

## PRZEPISY GOSPODARSKIE MOSTEK CIEŁĘCY NADZIEWANY

1 i pół do 2 kg mostku, 2 bułki, ćwierć l mleka, 2 jaja, zielona pietruszka, 4 dkg masła, sól, 4 dkg tłuszczu do pieczenia.

Duży mięsisty mostek wymoczyć i nasolić. Ostрым nożem podciąć odstającą warstwę mięsa, nadziać mostek nadzieniem, zaszyć i upiec. Po upieczeniu krajać z kością trafiając na stawy.

**Nadzenie.** Wymoczone w mleku i wyścięte bułki uciera się z masłem i żółtkami, dodaje się do tego soli i pianę z ubitych białek i posiekana pietruszka.

## OCET Z RABARBARU

Łodygi rabarbaru zalać wrzątkiem w garnku polewanym, tak aby było pół naczynia owoc i dopełna wody. Po wystudzeniu owinąć szmatką, postawić w ciepłe na 2-3 miesiące. Składowany czysty płyn ostrożnie zlać z osadu w butelki i używać do sałat, kapusty itp. Ocet ten nie szkodzi zdrowiu.

## Jak się UBRAC

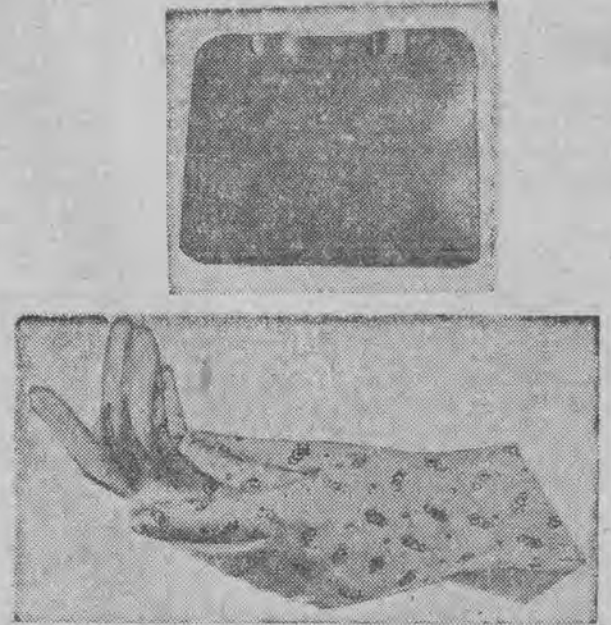


Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele sukienek kobiecich, paszportów dziecięcych oraz drobiazgów garderobianych.

Sukienki sporządzone być powinny: pierwsza z tkaniny wełnianej, druga z gładkiego lub de seniowego jedwabiu. Krój ich jest mało skomplikowany, a odznaczają się obie obecną „modną linią” polegającą na przedłużeniu spódnicy do wysokości połowy łydki, jej obfitości i obcisłości staników. Pierwsza sukienka noszona być może z zakieciem, uszytym z wełny w poprzeczne pasy. Zakiecie ten może być z powodzeniem stosowany jako uzupełnienie i innych posiadanych przez nas letnich sukienek. Płaszczki, zademonstrowane na rysunkach,

są przeznaczone dla małych dziewczynek w wieku do lat 6-ciu. Uszyte są z dość grubej tkaniny wełnianej. Jak widzimy, moda dla dorosłych przenosi się i na krój dziecięcego stroju. Obydwa paletka odznaczają się zaznaczonym wcięciem w pasie i kłozową linią dołu.

Zademonstrowane na obrazkach rękawiczki i torba należą do kategorii ostatnich nowości. Rękawiczki są sporządzone z tkaniny deseniowej, torba kształtem swym stanowi coś pośredniego między portfelem a torebką, wyposażoną w uchwyt. Torba sporządzona jest z gładkiej, kolorowej skóry. W dziedzinie galanterii skórzanej modne są w tym sezonie kolorowe dodatki, utrzymane w jednym tonie.



## Kobiety w przemyśle elektrotechnicznym Należy zwiększyć kadry wykwalifikowanych pracowników

W chwili obecnej w polskim przemyśle elektrotechnicznym jest zatrudnionych 7 tys. kobiet. Stwierdzić jednak należy, że kobiety te w swej przytłaczającej większości nie stanowią kadr pracowników wykwalifikowanych, a pełnią jedynie rolę podstawowej siły roboczej, przyuczonej praktycznie do zawodu.

Wypracowane plany zatrudnienia na przyszłość przewidują, że w przemyśle elektrotechnicznym kobiety stanowią mają 30-40 procent masy pracowniczej. Nie wolno nam jednak zapominać o tym, że przemysł ten jak i wszystkie inne dziedziny produkcji przemysłowej wymagać będzie pracowników o peł-

nych kwalifikacjach zawodowych. W chwili obecnej obserwujemy stosunkowo niskoprocentowy udział kobiet wśród przygotowujących się do tych specjalności.

Dzisiaj, wśród 3 tys. uczniów szkół przemysłowych znajdujemy zaledwie 30 dziewcząt, jak z cyfr tych wynika kobiety stanowią zaledwie 1 procent przyszłych elektrotechników. Przemysł elektrotechniczny stwarza specjalne możliwości dla pracy kobiet. Czystość, systematyczność i dokładność w wykonywanej pracy są to konieczne elementy w zawodach elektrotechnicznych. Te walory są niezbędne do wykonania wielu prac pod mikroskopem, montażu części aparatów i grzejników, niezbędna tu jest kobie-

ca zręczność rąk przy wytwarzaniu żarówek. Te charakterystyczne cechy pracy kobiecej skupiają już dzisiaj robotnice kobiety w przemyśle elektrotechnicznym. Jednak ich niski poziom kwalifikacji powoduje to, że kobiety zatrudnione w fabrykach elektrotechnicznych muszą przestawać na małym. Nie dysponując kwalifikacjami technicznymi, nie myślą o zajmowaniu stanowisk kierowniczych, majstrów, brygadzystów, czeladników, bądź też techników. Skierowanie licznych zastępów kobiet do szkół zawodowych i przemysłowych elektrotechnicznych umożliwiłoby im osiągnięcie wiedzy i stanowisk w tej tak ważnej a rozbudowującej się gałęzi przemysłu.

## Bohaterski żołnierz wolności

### Życie i śmierć Małgorzaty Fornalskiej

Wydana nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka” broszura Teodory Feder pod tytułem „Małgorzata Fornalska — Bohaterka Narodu Polskiego”, zawiera krótki, lecz jakże wzruszający życiorys „Jasi”, tej świetlanej postaci polskiego ruchu rewolucyjnego, wieloletniej więźniarki reżimu reakcji polskiej i organizatorki walki narodu przeciwko faszystowskiemu okupantowi niemieckiemu.

Małgorzata Fornalska była córką biednej rodziny chłopskiej z Lubelskiego, która w poszukiwaniu zarobku przenosi się do miasta, początkowo do Lublina, a następnie do Krasnegostawu. Po wybuchu wojny 1914-19 roku 12-letnia Małgosia ewakuuje się wraz z rodzicami w głąb Rosji i osiada w Caryncynie (obecny Stalingrad), gdzie jest świadkiem ogromnych przemian społeczno-politycznych na obszarze jednej szóstej kuli ziemskiej.

W roku 1918 Małgorzata wstępuje ochotniczo, jako sanitariuszka, do Armii Czerwonej, gdzie „mała siostra” zdobyła sobie miłość i szacunek żołnierzy rewolucji. Pełna tęsknoty za krajem ojczystym i jego ludem, Małgorzata wraca w roku 1921 do Polski, by tu walczyć o dobro ludu pracującego, o wolność i sprawiedliwość społeczną, o Polskę robotniczo-chłopską.

W roku 1921 tow. Fornalska jest już członkiem i aktywną działaczką Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, pracuje przy kolportażu wydawnictw partyjnych, tworząc organizację chłopów i robotników wiejskich na Lubelszczyźnie. Tu zostaje po raz pierwszy aresztowana, a gdy wskutek objawów choroby płuc zostaje wypuszczona na wolność z karcza, wyjeżdża do Warszawy, gdzie znów

rozwią aktywną działalność partyjną, prowadząc robotę organizacyjną wśród kobiet. 18-go stycznia 1922 zostaje znów aresztowana i skazana na 4 lata i 3 miesiące więzienia, które odsiada w Warszawie („Serbia”), w Lublinie („na Zamku”), w Sandomierzu i Sieradzu.

Czas pobytu w więzieniu Małgorzata wykorzystuje dla intensywnej pracy nad sobą i dla kształcenia swych towarzyszek — współwięźniarek. Po wyjściu z więzienia w roku 1926 zabiera się znów do pracy partyjnej, interesuje się szczególnie sprawą agrarną i ruchem chłopskim, pracuje w wydziale rolnym Komitetu Centralnego i nadal organizuje rewolucyjny ruch kobiecy. W r. 1934 „Jasia” zostawia ukochaną córeczkę Oleńkę u matki i wyjeżdża na powierzoną jej przez Komitet Centralny odpowiedzialny odcinek pracy. Kieruje pracą partyjną w okręgu rzeszowskim, poznańskim, wiesznie ściganą przez defensywę wciąż zmienia teren pracy: Kutno, Włocławek, Płock, Poznań i znów Warszawa.

W 1936 roku następuje jej aresztowanie. W śledztwie przebywa 3 lata w więzieniu. Rok 1939. Po kapitulacji Warszawy Jasia wyjeżdża na wolność. Ewakuuje się do ZSRR, gdzie pracuje jako nauczycielka w szkole polskiej, a wiosną 1942 roku czterdziestolatnia



Małgorzata Fornalska, jako jedna z pierwszych kobiet - spadochroniarek, staje znów na polskiej ziemi, by walczyć o wyzwolenie ludu polskiego z okupacji hitlerowskiej.

W styczniu 1942 roku powstaje Polska Partia Robotnicza. Jednym z pierwszych jej organizatorów i współtwórców jest, obok Marceliego Nowotki, Pawła Findera i Władysława Go-

mulki-Wiesława — „Jasia”, Małgorzata Fornalska. Jest członkiem Komitetu Centralnego Partii, członkiem redakcji podziemnej „Trybuny Wolności”, organizuje technikę, drukarnię, dba o to, by dobrze pracował aparat, zaopatrzący towarzyszy w dokumenty, organizuje tzw. paszportówkę, jest łącznikiem między oddziałami zbrojnymi, między redakcją a innymi wydziałami. Kieruje opieką nad więźniami. Swoją nadzwyczajną aktywnością i umiłowaniem ruchu „Jasia” wyrasta na bohatera żołnierza wolności.

Tymczasem zmienia się sytuacja na frontach. Armia Czerwona naciera. Wzmaga się w kraju walka oddziałów partyzanckich. Powstaje Armia Ludowa. 13 listopada 1943 roku Jasia po raz ostatni widzi się z mężem, a następnego dnia dostaje się wraz z Pawłem Finderelem w łapy gestapowców.

8 miesięcy więzienia, 8 miesięcy tortur i udęceń. Udało się Jasi wysłać kilka karteczek do męża i towarzyszy. Pisała, że wie, iż umrze, ale czuje się dobrze. Myśli ciągle o Partii, o towarzyszach, o niebezpieczeństwie dalszych aresztowań.

26 lipca 1944 roku po raz ostatni wyprowadzili ją z więzienia. Na rozstrzelanie...

Z 34 stron książki Teodory Feder wylania się, jak żywa, postać tej wielkiej kobiety - rewolucjonistki, owej — jak pisał tow. Wiesław — „kryształowej postaci w naszym ruchu, najofiarniejszego żołnierza wyzwolenia i wolności”. Książeczka ta, zawierająca również szereg fotografii Jasi z różnych okresów jej życia, winna znaleźć się w rękach każdej członkini Partii, w każdej bibliotece i w każdej świetlicy Ligi Kobiet.

A. P.